

„Pan Cogito” na zielono.
Jego popiersie trafi na pomnik w Toruniu **str. 4**



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

„Brutus”, czyli szpiegowskie
ścieżki Romana Czerniawskiego,
właściciela małego zakładu
drukarskiego w Londynie str. 10-11

POD
PARAGRAFEM

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
30.10.2025

Nr 253 (16846)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

KOMUNIKACJA TORUŃSKIE SKŁADY NIE MAJĄ NAJLEPSZEJ PASSY

„Czarna szyna” grzeje szczęki w tramwaju

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Kolejny toruński tramwaj uległ awarii. Miała ona związek z „czarną szyną”, zjawiskiem jesienią dotykającym torowiska w mieście.

Przypomnijmy, że we wtorek 21 października na ulicy Lubickiej wykoleił się drugi wagon dwuczłonowego składu. Wjechał na pełny pasażerów przystanek „Gołębia”. Powodem tego było pęknięcie osi w skrzyni przekładniowej.

To kolejny w ostatnich miesiącach przypadek wykolejenia się tramwaju w Toruniu. Doszło także do zderzenia pojazdów - w sierpniu, na ulicy Kraszewskiego.

W poniedziałek 27 października znów był problem z tramwajem. Około godziny 8 na przystanku „Przy Skarpie” na Szosie Lubickiej zaczął się spod niego wydobywać dym. Tramwaj, dwuwagonowy pojazd typu Konstal 805 Na, był w trakcie kursu do pę-



FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Na ulicy Traugutta trzeba uważać na „czarną szynę”

tli „Olimpijska P&R”. To jeden z najstarszych tramwajów w taborze Miejskiego Zakładu Komunikacji w Toruniu. Dym wydobywał się spod przednich kół pierwszego wagonu. Na miejsce została wezwana straż pożarna. Strażacy użyli gaśnicy.

- Przyczyną zdarzenia było przegrzanie hamulca szczękowego - wyjaśnia Sylwia Derengowska, rzecznik prasowy MZK. - Ze względu na występującą obecnie dużą śliskość torowiska hamulce szczękowe są załączane bardzo często.

Wspomniana śliskość torowiska to efekt zjawiska tzw. czarnej szyny. Zwane jest też małą.

- To śliska maź, która powstaje z połączenia wilgoci z kurzem, błotem, nasionami kwitnących roślin, skoszoną trawą czy innymi resztkami roślinnymi. Jesienią do jej powstania przyczyniają się opadające z drzew, przyklejające się do szyn, a następnie rozjechane przez koła tramwaju liście. Pokryte nią szyny przybierają ciemnoszary lub czarny kolor. Stąd określenie „czarna szyna” - dodaje Sylwia Derengowska.

W Toruniu „czarna szyna” pojawia się między innymi na ulicy Bydgoskiej. Jest także na ulicy Traugutta.

©©

Więcej na str. 3

Dlaczego kibole toruńskich drużyn zdewastowali miejsce kaźni Polaków? str. 3

Jaki jest cel tegorocznej kwesty na cmentarzu? str. 4

W placówce Fundacji „Światło” wróciły cztery kolejne osoby str. 4

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. JUSTYNA NARLOCH

Kwiaty i znicze zdominowały w środę handel na jarmarku w Czernikowie pod Toruniem. Klientów była masa str. 5

Dlaczego sąd uchylił tymczasowy areszt Denisowi Z., podejrzanemu o udział w bójce z maczetą? str. 6

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał czerpać korzyści str. 8

REKLAMA

0011419410

**Już jutro
w Nowościach**

wkładka informacyjna
dla mieszkańców Torunia



TORUŃ

REKLAMA

0011423057

ALPA
Zakład Pogrzebowy

GŁÓWNA SIEDZIBA
Toruń, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 41
Tel. 56 622 26 59, 791 003 410

Podgórna 16 oraz Okólna 30
biuro@alpa.com.pl www.alpa.com.pl



Jutro w „Nowościach” PULS

● Stoimy przy grobach samotni. Każdy ze swoją opowieścią o zmarłym ● Śmierć to druga strona życia ● Ile jest warte życie psa i kota ● Borys Szyc o „Heweliuszu”

Marek Mazurkiewicz



POLARYZACJA MA SIĘ DOBRZE

Półmetek rządu „koalicji 15 października” był okazją do licznych podsumowań i rozliczeń z realizacji obietnic wyborczych. Nie da się ukryć, że wiele z nich napotyka poważne trudności. Zwolennicy koalicji winią za to będą w pierwszej kolejności głowę państwa, Andrzeja Dudę, który przez ponad półtora roku X kadencji Sejmu - delikatnie mówiąc - nie sprzyjał rządowi, a następnie jego następcę Karola Nawrockiego, który regularnie wkłada przysłowiowy kij w sprzysy rządowi, wetując kolejne ustawy. Przeciwnicy koalicji natomiast krytykują rząd za wszystko, twierdząc, że w istocie działa on na szkodę Polski.

Polaryzacja sceny politycznej i nastrojów społecznych nie łagodnieje. Potwierdzają to najświeższe sondaże poparcia partii politycznych, które pokazują, że Koalicja Obywatelska, po przegranej Rafała Trzaskowskiego, odrobiła straty do Prawa i Sprawiedliwości.

Gorzej wypadli jej koalicjanci: Lewica, Polska 2050 i PSL, co też jest naturalnym zjawiskiem po dwóch latach obecności w rządzie. Utracili polityczną „świeżość” i jako część władzy zbierają cięgi za frustrację ich wyborców zawiedzionych niezrealizowanymi obietnicami. Nie można ich, oprócz Polski 2050, spisywać jednak na straty, bo Lewica i PSL odbudują się dzięki silnym strukturom lokalnym.

Sondaże wskazują też na stabilne poparcie dla skrajnej prawicy: Konfederacji Sławomira Mentzena i Konfederacji Korony Polskiej Grzegorza Brauna. Ta druga cechuje się skrajnie antyukraińską narracją, która wpasowuje się w to, co głosi rosyjska propaganda.

Zapowiadany marsz po władzę prawicy nie jest na razie taki pewny. Po pierwsze dlatego, że PiS nie jest w stanie wyjść z poparciem poza swój twardy elektorat i nadal jest partią niekoalicyjną, bo jedni i drudzy Konfederacji nie widzą się w roli przystawek. PiS ostatnimi happeningami z Robertem Bąkiewiczem w roli głównej pokazuje ponadto, że zamiast współpracy ze skrajną prawicą, chce przejąć ich wyborców.

Najnowsze rewelacje dotyczące inwigilacji Pegasusem rodziny premiera mogą przypomnieć rozczarowanym wyborcom koalicji, że lepiej jednak dać rządowi drugą szansę niż umożliwić powrót prawicy do władzy. ©©

POGODA W TORUNIU

Czwartek

12°C
6°C



Wiatr
półd.-zach.
36 km/h
Ciśnienie
999 hPa
Biomet
niekorzystny

Piątek

11°C
6°C



Sobota

12°C
3°C



Dziś imieniny obchodzą Edmund, Przemysław, Gerard, Zenobia

Maszyna, która pozwala wątrobie „żyć”

Mira Suchodolska (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z prof. Michałem Grątem, krajowym konsultantem w dziedzinie transplantologii klinicznej.

Czy to prawda, że udało się skonstruować urządzenie, które pozwala utrzymać wątrobę przy życiu po pobraniu od dawcy?

Tak, to prawda. Mówimy o maszynie do normotermicznej perfuzji wątroby, opracowanej przez naukowców z Uniwersytetu Oksfordzkiego. Nie jest to zwykłe „pudełko”, lecz złożony system, który pozwala nie tylko wydłużyć czas przechowywania narządu, ale przede wszystkim ocenić jego funkcje przed przeszczepieniem.

Jak długo można w ten sposób przechowywać wątrobę?

Standardowo wątroba przechowywana w warunkach hipotermii, czyli w temperaturze 4 stopni C, nie powinna być pozabawiona ukrwienia dłużej niż 12 godzin. W maszynie do perfuzji normotermicznej czas ten można wydłużyć nawet do 40-42 godzin, w zależności od zastosowanego protokołu. To znacząca różnica, dająca nam większy margines bezpieczeństwa logistycznego - na przykład przy długim transporcie lub trudniejszej operacji biorcy.

Na czym polega różnica między klasycznym chłodzeniem a perfuzją normotermiczną?

W tradycyjnym modelu wątroba jest chłodzona



FOT. WUM EDU PL

i „uśpiona”. W perfuzji normotermicznej utrzymujemy ją w temperaturze ciała człowieka, około 37 st. C, i przepuszczamy przez jej naczynia płyn przypominający krew. Ten płyn zawiera ludzkie erytrocyty wzbogacone tlenem, co pozwala przywrócić ukrwienie i utrzymać narząd w stanie pełnej aktywności metabolicznej. Wątroba w tej maszynie dosłownie „żyje”.

Co to daje?

Przed wszystkim możemy sprawdzić, czy wątroba działa prawidłowo. To ogromny postęp - wcześniej mogliśmy tylko szacować, czy narząd podejmie funkcję po przeszczepieniu. Teraz możemy to obiektywnie ocenić jeszcze przed operacją. Jeżeli wątroba w maszynie wytwarza żółć, metabolizuje glukozę i zachowuje prawidłowe parametry biochemiczne, mamy wysokie prawdopodobieństwo, że będzie działać również po przeszczepieniu.

Jak duża jest ta maszyna?

To urządzenie o wymiarach około półtora metra na metr.

Mieści się w specjalistycznym samochodzie, którym zespół pobraniowy transportuje narząd. Cały system jest w pełni automatyczny - samodzielnie reguluje przepływ i skład płynu, reagując na parametry wątroby w czasie rzeczywistym.

Jak wygląda procedura od strony technicznej?

Po pobraniu narząd można od razu podłączyć do maszyny w szpitalu dawcy lub po krótkim okresie chłodzenia - zależnie od warunków logistycznych. Od momentu podłączenia do obiegu perfuzyjnego wątroba jest reperfundowana, czyli ponownie ukrwiona, i funkcjonuje jak w organizmie. To pozwala nie tylko ją przechowywać, ale też „testować”.

Czy zdarzają się sytuacje, gdy przeszczepiona wątroba nie podejmuje funkcji?

To jedno z najpoważniejszych powikłań po przeszczepieniu. Wątroba może nie podjąć funkcji nawet wtedy, gdy czas niedokrwienia był krótki i nie występowały czynniki ryzyka. W takiej sytuacji pacjent zawsze wymaga pilnej retransplantacji, a szanse na przeżycie bez znalezienia odpowiedniego narządu w ciągu dwóch-trzech dni są niewielkie. Dzięki maszynie możemy przenieść ryzyko oceny funkcji narządu z pacjenta na urządzenie - jeśli wątroba nie działa w maszynie, po prostu jej nie przeszczepiamy.

Jak duży jest potencjał tej technologii w kontekście zwiększenia liczby przeszczepień?

Szacuje się, że dzięki perfuzji normotermicznej można wykorzystać o 20-30 procent więcej wątroby, które w tradycyjnych warunkach zostałyby zdyskwalifikowane. W praktyce oznacza to dziesiątki dodatkowych uratowanych istnień ludzkich rocznie.

Jak wygląda finansowanie takich procedur?

Koszty są znaczące, jednak częściowo pokrywa je Narodowy Fundusz Zdrowia w ramach finansowania przeszczepień. Dodatkowo Ministerstwo Zdrowia wspiera nas w ramach Narodowego Programu Transplantacyjnego, który przewiduje środki na najnowocześniejsze technologie perfuzyjne.

To inwestycja, która ma nie tylko wymiar medyczny, ale i ekonomiczny - uratowanie pacjenta dzięki przeszczepowi jest dla państwa znacznie tańsze, niż długotrwałe leczenie niewydolności narkowej.

Jak Pan ocenia przyszłość tej metody?

To początek rewolucji. Obecnie wykorzystujemy maszynę do przechowywania i oceny narządów, ale w niedalekiej przyszłości możliwe będzie również ich leczenie pozaustrojowe.

Trwają badania nad tym, by wątroba w maszynie mogła się regenerować - być może nawet przez dwa czy trzy tygodnie. To otwiera zupełnie nowe perspektywy dla transplantologii.

Zmiana w prawie, aby nie utrudniać dziecku kontaktów

Adam Willma

adam.willma@polskapress.pl

Uporczywe utrudnianie kontaktów z dzieckiem może być uznane za przestępstwo. Nad takim rozwiązaniem pracuje komisja kodyfikacyjna prawa rodzinnego.

O tym, że obecne przepisy niewystarczająco chronią rodziców i opiekunów, którym sąd umożliwił kontakty, wiedzą wszyscy, którzy zetknęli się z problemem. Już w czasie pandemii, za poprzedniej koalicji,

w Senacie pojawiła się propozycja wpisania do kodeksu karnego przepisu przewidującego do dwóch lat więzienia za utrudnianie lub uniemożliwianie kontaktów (opieki) wynikających z orzeczenia.

Jeszcze surowsze kary miały grozić, gdyby poszkodowany doznał uszczerbku na zdrowiu psychicznym, a w razie próby samobójczej kara miała sięgać nawet 12 lat.

Obecnie sądy rodzinne w sytuacji spornej sięgają zwykle po kodeks postępowania cywilnego.

Każdy niewykonany lub „źle wykonany” kontakt może grozić zapłatą określonej kwoty na rzecz rodzica uprawnionego.

W 2022 Trybunał Konstytucyjny orzekł jednak, że nakaz zapłaty jest niekonstytucyjny, jeśli utrudnianie wynika z samodzielnej woli dziecka, pod warunkiem, że ta wola nie została wywołana przez opiekuna.

Resort rozważa zatem poważną zmianę - kary finansowe za niewykonywanie orzeczeń w zakresie kontaktów miałyby trafiać do Skarbu Państwa, a nie

do byłego partnera. Wszystko po to, aby uciąć dwuznaczności związane z „zarabianiem” na karach.

Kuratorzy i adwokaci zwracają uwagę, że będzie to kolejny przepis, który może okazać się martwy. Często bowiem w praktyce trudno zweryfikować wiarygodność odmów, gdy mowa np. o chorobie dziecka.

Tymczasem brak kontaktu może, według psychologów, spowodować poważne konsekwencje dla przyszłych relacji dziecka z jednym z rodziców. ©©

Kibole zdewastowali miejsce kaźni Polaków

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Fort VII w Toruniu, gdzie podczas II wojny światowej byli więzieni i rozstrzeliwani później przez Niemców Polacy, został zdewastowany przez wandalów. Wygląda, że jest to „dzieło” kibiców.

O dewastacji w znajdującym się na łuku Szosy Okrężnej i ulicy Polnej Fortcie VII poinformowało Muzeum Twierdzy Toruń. W swoich mediach społecznościowych zamieściło zdjęcia zabytku i Miejsca Pamięci Narodowej, którego mury są pokryte bohomazami, wykonanymi farbami w sprayu. To „graffiti”, zaprezentowane w wielu odsłonach, nawiązujące do symboliki dwóch klubów z Torunia - piłkarskiego i żużlowego.

„Fort VII wyglądał dokładnie tak, jak zobaczycie na poniższych zdjęciach. Niby nic nowego, bo jego ogólnodostępne części zawsze były nękane przez graffitiarzy. Jednak to, co stało się w ciągu ostatnich kilkunastu dni, jest wprost nie do uwierzenia...” - czytamy w wpisie Muzeum Twierdzy Toruń.



Tak prezentują się mury Fortu VII po „wizycie” w nim „grafficiarzy”

Kto zdewastował Fort VII w Toruniu? Podejrzani są kibice

Kim są „grafficiarze”? Podejrzanie padło na kibiców wspomnianych klubów. Nie jest tajemnicą, że - delikatnie pisząc - nie przepadają za sobą. Część „graffiti” jest zamazana. Wygląda więc na to, że rywalizacja kibiców przeniosła się na mury Fortu VII.

Jeśli tak, to sytuacja jest co najmniej zadziwiająca. Środowiska kibicowskie przedstawiają przecież siebie jako polskich pa-

triotów. Tymczasem zdewastowane zostało miejsce kaźni Polaków z czasów II wojny światowej, jakim jest Fort VII. „Graffiti” pojawiło się akurat w rocznicę zbrodni na Barbarce. 28 października 1939 roku Niemcy dokonali największej egzekucji polskiej ludności.

„Prawie wszystkie ofiary przewieziono na Barbarkę z toruńskiego Fortu VII, zaadaptowanego przez niemiecki Selbstschutz na więzienie. Trzymano w nim około 1500 osób, z których kilkaset już ni-

gdy nie wróciło do domu” - przypomina Muzeum Twierdzy Toruń. Muzealnicy wskazują także, że usunięcie dewastacji będzie prawie niemożliwe bez ingerencji w strukturę ceglanych ścian, „pamiętajcych tamte straszne, wręcz nie-ludzkie dni”.

Stąd Niemcy wysyłali Polaków na śmierć

„Zwracamy się do fanatycznych kibiców obu toruńskich klubów sportowych i struktur, które uważają, że nad nimi pa-

nują: Może w końcu się opamiętacie i zaczniecie szanować wspólne miejskie dziedzictwo, będące niemyym świadkiem tragicznych skutków wprowadzenia w czyn idei, jakie niektórzy z Was głoszą w malowanych na ścianach hasłach?” - podkreśla Muzeum Twierdzy Toruń.

Fort VII ma prywatnego właściciela. Stara się dbać o zabytek i Miejsce Pamięci Narodowej. Wandalom sprzyja położenie Fortu VII, znajdującego się na odludziu, otoczonego lasem. Niedawno Polskiej Agencji Prasowej odmówił komentarza w sprawie stanu obiektu. - Właściciel Fortu VII wykonał tutaj ostatnimi laty sporo pozytywnych prac. Może ktoś jednak weźmie sobie do serca i przekaże również swoim kolegom z kibicowskiego „młyna”, że miejsce, skąd Niemcy wysłali kilkaset osób na śmierć w lasach Barbarki, gdzie bito, znęcano się, mordowano, nie jest miejscem do „kibicowskiego” wyżywiania się. Z przerażeniem myślę, jak odbiorą te „mazy” przy kolejnym zwiedzaniu ci, którym zamordowano tu rodziców, dziadków, rodziny. A osoby, które straciły w tym miejscu najbliższych, regularnie odwiedzają Fort VII.

Jeszcze odwiedzają... - mówi Marcin Orłowski, toruński przewodnik, znawca dziejów Torunia, zwłaszcza okresu II wojny światowej oraz współautor Atlasu Twierdzy Toruń, poświęconego Fortowi VII.

Obiekt ten pochodzi z drugiej połowy XIX wieku. Jest częścią pruskiego systemu fortyfikacji Torunia.

W minioną sobotę odbyły się wycieczki po Fortcie VII, zorganizowane przez urząd Miasta Torunia. Oprowadzał je Marcin Orłowski. Wycieczki cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Obiekt tylko okazjonalnie jest udostępniany zwiedzającym.

Zgłoszenie o petardach hukowych

Policja - jak informuje asp. Dominika Bocian, oficer prasowy Komendy Miejskiej - nie otrzymała zgłoszenia o „graffitowej” dewastacji w Fortcie VII.

Kilkanaście dni temu otrzymała natomiast zgłoszenie o obrzuceniu petardami hukowymi osoby zakładającej kłódkę na bramę obiektu. Policji nie udało się namierzyć sprawców. Ci odjechali z miejsca zdarzenia, zanim pojawił się tam patrol. ©

Toruńskie tramwaje nie mają ostatnio zbyt dobrej passy

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

21 października na ulicy Lubickiej w Toruniu wykołował się drugi wagon dwuczłonowego składu tramwajowego. Wjechał na pełny pasażerów przystanek „Gołębia”. Powodem tego było pęknięcie osi.

Toruńskie tramwaje nie mają ostatnio najlepszej passy. Przypomnijmy, że we wtorek 21 października na ulicy Lubickiej wykołował się drugi wagon dwuczłonowego składu. Wjechał na pełny pasażerów przystanek „Gołębia”. Powodem tego było pęknięcie osi w skrzyni przekładniowej.

To kolejny w ostatnich miesiącach przypadek wykołowania się tramwaju w Toruniu. Doszło także do zderzenia pojazdów - w sierpniu, na ulicy Kraszewskiego.

Awaria tramwaju na Szosie Lubickiej: interweniowali strażacy

W poniedziałek 27 października znów był problem z tramwajem. Około godziny 8., na przystanku „Przy Skarpie” na Szosie Lubickiej, zaczął się spod niego wydobywać dym. Tramwaj, dwuwagonowy po-

jazd typu Konstal 805 Na, był w trakcie kursu do pętli „Olimpijska P&R”. To jeden z najstarszych tramwajów w taborze Miejskiego Zakładu Komunikacji w Toruniu. Dym wydobywał się spod przednich kół pierwszego wagonu. Na miejsce została wezwana straż pożarna. Strażacy użyli gaśnic.

- Przyczyną zdarzenia było przegrzanie hamulca szczegółowego - wyjaśnia Sylwia Derengowska, rzecznik prasowy MZK. - Ze względu na występującą obecnie dużą śliskość torowiska hamulce szczegółowe są załączane bardzo często. To powoduje ich przegrzanie, a w jego efekcie może dojść do sytuacji tzw. kopcenia okładzin. Tego rodzaju zjawisko występuje w tramwajach typu Konstal nie tylko w Toruniu. Nieprzyjemny zapach i dym nie stanowią jednak zagrożenia. Tramwaj, w którym doszło do przegrzania w poniedziałek rano, w trybie awaryjnym zjechał do zajezdni celem naprawy.

Wspomniana śliskość torowiska to efekt zjawiska tzw. czarnej szyny. Zwane jest też małą.

- To śliska maź, która powstaje z połączenia wilgoci z kurzem, błotem, nasionami kwitnących roślin, skoszona



Śliskość torowiska to efekt zjawiska tzw. czarnej szyny. Zwane jest też małą

trawą czy innymi resztkami roślinnymi. Jesienią do jej powstania przyczyniają się opadające z drzew, przyklejające się do szyn, a następnie rozjechane przez koła tramwaju liście. Pokryte nią szyny przybierają ciemnoszary lub czarny kolor. Stąd określenie „czarna szyna”. Zagroza ona bezpieczeństwu i nierzadko jest przyczyną groźnych zdarzeń. Na pokrytych małą szynach znacząco zmniejsza się przyczepność pojazdu i wydłuża się droga hamowania. O wypadek w takiej sytuacji nietrudno - podkreśla Sylwia Derengowska.

W Toruniu „czarna szyna” pojawia się między innymi na ulicy Bydgoskiej. Także na ulicy Traugutta. Tu dodatkowym problemem jest ukształtowanie terenu. Tramwaje wspinają się na nadwiślańską skarpe i zjeżdżają z niej.

Problemu w stu procentach nie eliminuje stosowanie w tramwajach nowoczesnych, elektronicznych układów antypoślizgowych i sypanie specjalnego piasku pod koła. MZK zapewnia, że służby torowe starają się na bieżąco czyścić torowiska, ale na tych znajdujących się w sąsiedztwie drzew jesie-

nią w zasadzie nieustająco lądują liście.

- Tramwaju nie da się zatrzymać w miejscu nawet w najlepszych warunkach. Tym bardziej na „czarnej szynie”. Jest to po prostu niemożliwe. Zresztą na mokrych liściach tak samo zachowują się wszystkie pojazdy - samochody, rowery, a na torach jest jeszcze gorzej, bo z rozjeżdżonych resztek roślinnych tworzy się maź. Gdy ktoś znieścacka wejdzie lub wjedzie na torowisko przed nadjeżdżającym tramwajem, praktycznie nie da się uniknąć zderzenia. Dlatego

apelujemy kierowców, rowerzystów i pieszych o zachowanie ostrożności - mówi Wojciech Olszewski z Oddziału Tramwajowego MZK w Toruniu, wieloletni instruktor jazdy w Ośrodku Szkolenia Kierowców i Motorniczych.

MZK Toruń prosi o wyrozumiałość: na „czarnej szynie” tramwaje się spóźniają

Po „czarnej szynie” tramwaje jeżdżą wolniej, ale - z uwagi na mniejszą przyczepność kół do torów - trudniej im ruszyć po każdym zatrzymaniu na przystanku czy na światłach. W takich sytuacjach konieczny jest delikatny rozruch i hamowanie, tak samo jak w przypadku jazdy samochodem podczas gołoledzi. Motorniczy musi zachować szczególną ostrożność. Śliskość ustępuje po intensywnych opadach deszczu, który myje główkę szyny. Jednak zalegające liście ponownie są przemieszczane i śliskość po pewnym czasie powraca.

- Dlatego prosimy pasażerów o wyrozumiałość. Zdarza się bowiem, że w niesprzyjających warunkach nie sposób jechać bezpiecznie i zarazem zdążyć na czas - dodaje Sylwia Derengowska. ©

Toruń

Kolejni wybudzeni w Fundacji „Światło”

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym Fundacji „Światło” do świadomości wróciły cztery kolejne osoby. Dla ich rodzin to najpiękniejszy prezent, a dla zespołu kolejny dowód na świetną pracę.

Fundacja Światło od lat jest miejscem, w którym nadzieja spotyka się z nauką. W toruńskim zakładzie pacjenci otoczeni są kompleksową opieką lekarzy, fizjoterapeutów, neurologopedów, pielęgniarek, psychologów i terapeutów zajęciowych. Każdy ma indywidualny plan terapii.

- Długo zastanawialiśmy się, dlaczego podczas pandemii nie było wybudzeń. Dopiero niedawno doszło do nas, że to przez brak kontaktu z bliskimi i zamknięcie, odizolowanie. Bliscy odgrywają ogromną rolę w wyrzucaniu naszych podopiecznych z niebytu, w którym się znajdują. Tylko w ostatnim czasie wybudziły nam się trzy osoby, a dziś możemy powiedzieć, że jest też czwarta - opowiedziała Janina Mironczuk, prezes Fundacji Światło. - Trzy z czterech osób trafiły do nas po wypadkach komunikacyjnych. Terapia została wdrożona od razu. Były znaki świadomości, drganie powiek, skinięcie głową. To nas napędzało do dalszych kroków. No i się udało!

Pani Ilona miała zaledwie 24 lata, gdy wiosną tego roku ule-

gła poważnemu wypadkowi komunikacyjnemu. Trafiła do toruńskiego ośrodka w stanie śpiączki. Z czasem zaczęła reagować na głosy bliskich, a później - na pytania personelu. Dziś porozumiewa się już niewerbalnie, skinięciem głowy potrafi odpowiedzieć na pytania i reaguje adekwatnie do sytuacji. 47-letnia pani Anna trafiła pod opiekę fundacji również po wypadku komunikacyjnym w kwietniu. Dziś jest wybudzona, reaguje na rozmowę, rozumie komunikaty.

Z kolei 42-letni Łukasz również trafił do placówki po wypadku komunikacyjnym w lipcu br. Początkowo kontakt z nim był możliwy tylko za pomocą mrugnienia oczu. Dziś potrafi już mówić, porusza się na wózku inwalidzkim. Pani Barbara natomiast ma 72 lata. W czerwcu przeszła rozległy krwotok mózgowy, po którym zapadła w śpiączkę. Kiedy trafiła do toruńskiego zakładu, jej stan był bardzo ciężki. Już po miesiącu pobytu pojawiły się jednak pierwsze sygnały kontaktu - otwarcie oczu, reakcja na dźwięk, delikatny uśmiech. Dziś pani Barbara nie tylko rozpoznaje swoich bliskich, ale także mówi.

Od momentu powstania Zakładu Opiekuńczo-Lecznego Fundacji Światło w Toruniu do świadomości wróciło już 85 osób. Każde wybudzenie to historia pełna emocji, cierpliwości i wiary - zarówno po stronie personelu, jak i rodzin.

©©



Od momentu powstania placówki Fundacji „Światło” w Toruniu do świadomości wróciło już 85 osób

Jaki jest cel tegorocznej kwesty na cmentarzu św. Jerzego?

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Kolejna kwesta na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu przeprowadzona zostanie w święto Wszystkich Świętych.

Kwesta na cmentarzu św. Jerzego jest organizowana w święto Wszystkich Świętych od 2003 roku przez Urząd Miasta Torunia i Towarzystwo Miłośników Torunia. Podczas dwudziestu dwóch dotychczasowych odsłon toruńskiej akcji udało się zebrać około 310 tysięcy złotych. Rekord padł podczas kwesty w 2023 roku - 24 843 złote i 75 groszy.

Za te pieniądze odnowionych zostało ponad pojedynczych 30 pomników na najstarszej toruńskiej nekropolii. To groby osób zasłużonych dla Torunia, także te o wysokich walorach artystycznych. Prace przy nich wykonują, w ramach wakacyjnych praktyk, studenci Zakładu Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Od lat, cyklicznie, na cmentarzu św. Jerzego datki do puszek, na renowację nagrobków, zbierają przedstawiciele władz miasta, reprezentanci świata kultury, nauki, sportu, służb mundurowych, społecznicy. Tradycji stanie się zadość



Po raz drugi celem kwesty będzie zbiórka funduszy na renowację grobu Jadwigi i Józefata Jankowskich

w tym roku. 1 listopada, w godzinach 8-14 w alejki nekropolii wyruszy w sumie około 60 osób.

W tym roku, tak jak w ubiegłym, zbierane będą fundusze na renowację nagrobka Józefata Jankowskiego i jego żony Jadwigi.

Kwesta jest organizowana we Wszystkich Świętych od 2003 roku przez Urząd Miasta Torunia i Towarzystwo Miłośników Torunia.

- Przeprowadzona ekspertyza techniczna, konieczna ze względu na znaczące przechylenie nagrobka, wykazała znaczące uszkodzenia w obrębie ścian komory grobowej poniżej tumb - wyjaśnia dr Arkadiusz Kierys z Towarzystwa Miłośników Torunia. - Naprawa ścian komory wymagałaby demontażu całości nagrobka oraz naruszenia sąsiednich kwater, co wiązałoby się z ich nieuniknionym uszkodzeniem, a nawet ryzykiem zniszczenia. Pełen demontaż nagrobka oraz naprawa ścian komory wiązałby się także z niezwykle wysokimi

kosztami. Zamiennie opracowany został projekt poziomo-wania tumb nagrobnej z częściową wymianą jej podwalin, bez ingerencji w kryptę i sąsiednie pochówki. Prace te, ze względu na przepisy sanitarne oraz kwestie bezpieczeństwa, przeprowadzone zostaną w listopadzie. W przyszłym roku, po wykonaniu prac związanych z wyprostowaniem nagrobka, planowana jest pełna konserwacja i restauracja zabytku obejmująca, dezynfekcję, oczyszczanie, uzupełnianie ubytków, wymianę fugi oraz punktowanie liternictwa.

Podczas ubiegłorocznej kwesty na renowację miejsca pochówku Jankowskich udało się zebrać 24 177 złotych. Ich nagrobek jest charakterystyczny, okazały, obficie porośnięty bluszczem. Znajduje się przy jednej z alejek w części cmentarza należącej do parafii świętych Janów, biegnącej równolegle do ulicy Gałczyńskiego.

Pochowani są tutaj Józefat Jankowski (1867-1926) i Jadwiga Jankowska z Budzińskich (1875-1906). Józefat Jankowski przybył do Torunia w 1899 roku. Był kupcem, działaczem miejscowych organizacji społecznych i narodowych w ostatnich latach zaboru pruskiego. W styczniu 1920 roku, gdy Toruń po latach zaborów wrócił do Polski, w skład pierwszej Rady Miejskiej. W latach 1922-1926 był wiceprezydentem Torunia. ©©

„Pan Cogito” na zielono. Jego popiersie trafi na pomnik

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Popiersie Zbigniewa Herberta, które będzie głównym elementem toruńskiego pomnika poety, zostało zaprezentowane w środę 29 października, w 101. rocznicę jego urodzin.

Pomysł na upamiętnienie pomnikiem związków wybitnego poety Zbigniewa Herberta (1924-1998) z Toruniem, pojawił się kilkanaście lat temu. Ogłoszony nawet został konkurs na jego koncepcję. Propozycje, które na niego wpłynęły, były niezadowolające. W efekcie pomysł z pomnikiem upadł. W 2008 roku podczas Roku Herberta, ustanowionego w dziesiątą rocznicę śmierci Zbigniewa Herberta, na Collegium Maius UMK została odsłonięta tablica pamiątkowa. W tym gmachu poeta miał wykłady podczas



Twórcą rzeźby jest Maciej Jagodziński-Jagenmeer

studiów w Toruniu. Z czasem Zbigniew Herbert został patronem ronda u zbiegu ulic Mickiewicza i Tujakowskiego. Przy nim znajduje się Dom Studencki nr 1, w którym poeta mieszkał podczas studiów.

Pomysł z pomnikiem odżył za sprawą byłego wicemarszałka Senatu Jana Wyrowińskiego. Wskazywał on, że związki Zbigniewa Herberta z Toruniem powinny być upa-

miętnione w takiej formie. Przypomnijmy, że poeta, twórca między innymi cyklu „Pan Cogito”, przyjechał w 1947 roku na studia prawnicze na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Mieszkał w Toruniu przez trzy i pół roku. Przez kilka miesięcy pracował w Muzeum Okręgowym. W krótkich publikacjach opisywał uroki Torunia.

Przed rokiem została zaprezentowana koncepcja pomnika

Zbigniewa Herberta. Przygotowali ją - bezpłatnie - rzeźbiarz Maciej Jagodziński-Jagenmeer i jego żona Aneta. Początkowo miała to być rzeźba portretowa. Ostatecznie powstało popiersie poety. W czerwcu Rada Miasta Torunia podjęła decyzję o budowie pomnika. Jako jego lokalizację wskazano teren po południowo-zachodniej stronie ronda Zbigniewa Herberta.

Pomnik Zbigniewa Herberta będzie miał 190 centymetrów wysokości, samo popiersie - 50 cm. Jest ono z brązu. Cokół zostanie wykonany z zielonego mylonitu. Podobnego koloru ma być popiersie. Całość ma nawiązywać do zielonego otoczenia pomnika.

Prezydent Gulewski nie podał daty odsłonięcia pomnika. Jan Wyrowiński liczy, że stanie się to w marcu 2026 roku, dokładnie 21 marca, gdy przypada Światowy Dzień Poezji.

©©

Tłumy na jarmarku w Czernikowie

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Kwiaty i znicze zdominowały w środę handel na jarmarku w Czernikowie pod Toruniem. Klientów jak zwykle była masa, a stoiska ugięły się od towarów.

Plac targowy w sąsiedztwie drogi krajowej nr 10 i dworca kolejowego w Czernikowie ożywa w każdą środę. Tego dnia odbywa się tu jarmark pełen różności. Kupić można dosłownie wszystko - odzież, buty, drobne sprzęty rolnicze i artykuły gospodarstwa domowego, a także świeże warzywa, owoce, pieczywo i wędliny.

Między dworcem a szosą

Plac dzieli ulica Kolejowa, która łączy ze sobą stację PKP z trasą do Warszawy. Po jednej stronie drogi dominują stragany z odzieżą, wyposażeniem wnętrz, butami, bielizną i artykułami spożywczymi. Kupić tu można sukienki, spodnie, bluzki, garnitury, robocze ubrania i biżuterię, która świetnie udaje tę złotą. Są dywany, fi-



FOT. JUSTYNA WOJCIECHOWSKA-NARLOCH

Tak w środę, 29 października o poranku wyglądał jarmark w Czernikowie

rany, koce, poduszki, pościel, garnki, czajniki i sztucce. Amatorzy wędkarstwa kupią przynęty i spławiki, a gospodarze wiadra, łańcuchy oraz gumofilce. Jest niemiecka chemia gospodarcza, słodczyce, pieczywo, świeże ryby, wędliny, a także sprawione kaczki, kury oraz wiejskie jaja.

Po drugiej stronie przeważają stragany z warzywami, owocami, paszami, suchym

pieczywem dla zwierząt gospodarskich, roślinami do ogrodów oraz wszelkimi innymi „przydasiami”. Swoją kącik mają też sprzedawcy żywych zwierząt - królików, gołębi, kur, kaczek, a nawet ozdobnych papużek.

Chryzantemy sztuczne i żywe

W środę, 29 października na targowisku dominowały kwiaty, nagrobne kompozycje

i znicze. Trudno się dziwić, wszak to ostatni jarmark przed Wszystkimi Świętymi. Już w okolicach godz. 7 rano nie brakowało kupujących, a bazarowy parking szybko się zappełniał. Około godz. 8 targowisko było już naprawdę pełne ludzi.

Najwięcej było klasycznych i zawsze modnych chryzantem w bogatej kolorystyce. Można było kupić je w wersji białej, kremowej, żółtej, brązowo-żół-

tej, fioletowej, a te drobnokwiatowe - nawet w bordo. Były też kolorowe miksy w doniczkach czy oryginalne chryzantemy o fioletowo-białych bądź fioletowo-żółtych kwiatach. Doniczka z chryzantemą wielkokwiatową (7-10 rozwiniętych kul) to koszt 37-40 zł, doniczki z chryzantemami drobnokwiatowymi był od 15 do 40 zł, wszystko zależnie od wielkości. Były też chryzantemy o postrzępionych kwiatach, m.in. fioletowe, białe i żółte. Nabyć można było także kwiaty cięte - chryzantemy kuliste i wielkokwiatowe. Tu za sztukę zapłacić trzeba było 8-9 zł.

Bogatą ofertę przygotowali też sprzedawcy sztucznych wiązanek. Te zależnie od wielkości i rodzaju użytych ozdób kosztowały od 30 zł za bardzo skromny stroik aż po 170 zł za dużą wiązanke.

W zniczach także był ogromny wybór, ale niestety, przeważały te plastikowe, złoczone bądź srebrzone w tandetny sposób. Ceny największych zniczy wahały się od 45 do 90 zł. Te najpopularniejsze obecnie, tak zwane kapliczki kupić można było już za 30 zł. Około 50 zł

kosztowały kapliczki ze szkłem zamiast plastiku.

Oprócz oferty związanej z Wszystkimi Świętymi handlowano też zwykłymi rzeczami. Dostępna była odzież, firany, kołdry, buty, ciepłe kurtki. Przed stoiskami z pieczywem i wędlinami ustawiały się długie kolejki. Tuż przy wejściu na plac targowy stały panie oferujące kaczki i kury wyhodowane we własnych gospodarstwach. Ceny zaczynały się od 30 zł za kurę (raczej małą), a kończyły na 80-90 zł za kaczkę z krwią (na czarninę). Nie brakowało też warzyw i owoców. Dominowały te jesienne - jabłka, kapusta, dynie, ziemniaki, buraki, gruszki. Można też było dostać ostatnie śliwki - po 7 zł za kilogram oraz pomidory z tzw. tuneli - po 10-12 zł za kilogram. Dużym powodzeniem cieszyła się też szatkowana kapusta do kiszenia sprzedawana w 10-kilogramowych workach (5-6 zł za kg).

Kolejna odsłona jarmarku w Czernikowie już w przyszłą środę. Warto tam przyjechać rano, bo handlowanie rozpoczyna się zaraz jak tylko się rozwidni. ©

Liczne gwałty i seksualny sadyzm pod okiem kleryka i strażnika więziennego. Kiedy zapadnie wyrok?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Sprawa agencji sado-macho „Kinky House” w Kujawsko-Pomorskiem wraca na wokandę sądu. Kobiety były tu bite i gwałcone. Biznes prowadzili: strażnik więzienny, kleryk i „Madame Demon”.

Sprawa już niebawem, 5 listopada, znów pojawi się na sądowniej wokandzie.

- Od początku procesu odbyło się siedem posiedzeń - przekazuje sędzia Aneta Sudomir-Koc, wiceprezes i zarazem rzecznik prasowy Sądu Okręgowego we Włocławku.

Wszyscy oskarżeni od początku aktywnie uczestniczą w procesie. Tyle, że z za krat na salę doprowadzany jest już przez policjantów tylko jeden z nich - to Tomasz S., były strażnik więzienny, który miał kierować seksbiznesem. Na nim też ciąży najpoważniejsze zarzuty, w tym gwałty i znęcanie się nad nieporadną, chorą kobietą. Nie przyznaje się do nich.

Jak się okazuje, były kleryk Kamil A. latem został wypusz-



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

„Kinky House” - tak nazywała się seks-agencja BDSM we Włocławku. Seksbiznes kręcił się w białym domu, wewnątrz specjalnie przystosowanym do takich usług

czony na wolność. Sąd uchylił mu tymczasowy areszt. Dlaczego? Rzecznik sądu na to pytanie odpowiedzi nie udziela, wskazując na wyłączoną jawność procesu.

Wiadomo jednak - jeszcze z etapu prokuratorskiego śledztwa - że ten oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów, złożył wyjaśnienia.

Podobnie było z mistrzynią ceremonii sado-macho, czyli Patrycją B., pseudonim „Madame Demon”. Ona także przyznała się do winy. Nie była aresztowana i przed sądem odpowiada z wolnej stopy.

Proces toczy się rytmicznie, trwają przesłuchania świadków. Treść ich zeznań objęta jest tajemnicą. Wiadomo jednak, że agencja „Kinky House”

w przestępczy sposób działała przez trzy lata - od 2019 do marca 2023 roku. Ustalono imiennie dziewięć prostytutek, część pozostała okresowo przynajmniej anonimowa.

Jak nieoficjalnie dowiedziały się „Nowości”, wśród klientów agencji w białym domu na przedmieściach Włocławka były osoby z różnych miejscowości, o specyficznych

potrzebach. Nie brakowało wśród nich ludzi znanych w środowiskach biznesowych oraz tzw. osób ustosunkowanych. Cały seksbiznes kręcił się w hermetycznym kręgu, ale do czasu. Rozbity został przez funkcjonariuszy z Bydgoszczy.

Według ustaleń śledczych przynajmniej część kobiet do świadczenia takich usług była zmuszana i to bardzo brutalnie. Generalnie, prostytutki wabione były do „normalnej agencji”, a dopiero potem okazywało się, czym mają zajmować się naprawdę.

Te, które chciały odejść, były szantażowane (np. nagraniami ich w intymnych sytuacjach), straszone, bite. W agencji dochodziło także do gwałtów.

Najpoważniejsze zarzuty ciąży na szefie seksbiznesu,

czyli Tomaszowi S. - Osobie kierującej grupą przestępczą zarzucano popełnienie 5 przestępstw handlu ludźmi, nakłaniania i doprowadzania do uprawiania prostytucji przy zastosowaniu przemocy lub groźby bezprawnej i czerpania z tego procederu korzyści majątkowej, 13 przestępstw zgwałcenia, w tym trzech wspólnie i w porozumieniu z drugim z mężczyzn, przestępstwa znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad kobietą nieporadną z uwagi na stan zdrowia, przestępstwa nakłaniania innej osoby do spowodowania u innej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz posiadania niewielkiej ilości kokainy - przekazywał prokurator Arkadiusz Arkuszewski, rzecznik włocławskiej prokuratury.

Wszystkim oskarżonym grożą surowe kary. Największa Tomaszowi S., bo już samo kierowanie grupą przestępczą zagrożone jest sankcją do 10 lat więzienia, a zgwałcenie - karą do 12 lat więzienia. Były kleryk i Patrycja B. też jednak liczyć się muszą z wizją kilkuletnich „odsiadek”. ©

Cały seksbiznes kręcił się w hermetycznym kręgu, ale do czasu. Rozbity został przez funkcjonariuszy policji z Bydgoszczy.

To była ustawka? Areszt uchylony

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dlaczego Sąd Okręgowy w Toruniu uchylił areszt Denisiowi Z., pseudonim Bad Boy? Zawodnik MMA jest podejrzany o udział w bójkę z użyciem maczety.

Według ustaleń policji i prokuratury, Denis Z., znany zawodnik MMA z Torunia oraz Bartosz Sz. 2 października brali udział w bójkę z użyciem niebezpiecznych narzędzi, między innymi maczety. Zostali zatrzymani, doprowadzeni do prokuratury, gdzie postawiono im zarzuty, a następnie tymczasowo aresztowano na 3 miesiące. Taką decyzję podjął Sąd Rejonowy w Toruniu.

„Nowości” jako pierwsze wtedy ujawniły, że bójka mogła być tylko zaplanowaną ustawką - miała dodać splendoru zawodnikowi MMA, szykującemu się do kolejnej walki. Faktem pozostaje, że w zajęciach przy ul. Podgórskiej nikt nie ucierpiał. Maczetę i petardy hukowe natomiast policjanci u podejrzanych zabezpieczyli, ale według ich obrońców mężczyźni ich nie używali, a ewentualnie tylko posiadali.



Według policji i prokuratury Denis Z. i Bartosz Sz. wzięli udział w bójkę z użyciem niebezpiecznych narzędzi

We wtorek, 28 października, Sąd Okręgowy uchylił obu podejrzany areszt i wyszli na wolność - potwierdza „Nowościom” Jarosław Szymczak, asystent rzecznika sądu.

Prokuratura nie zna jeszcze powodów takiej decyzji i czeka na jej uzasadnienie. Wiadomo, że decyzja zapadła po tym, jak tymczasowy areszt zaskarżyli obrońcy Denisa Z. i Bartosza Sz. Najwyraźniej ich argumenty sąd przekonał.

Co ważne też, zwolnieni do domów torunianie nie zo-

stali objęci żadnymi innymi środkami zabezpieczającymi prawidłowy przebieg śledztwa, takimi jak choćby dozór policji, zakaz opuszczania kraju czy zakaz kontaktowania się z określonymi osobami (by wykluczyć matactwo).

- Dla mnie jest to jasny sygnał, że Sąd Okręgowy w Toruniu nie dopatruje się znamion przestępstwa w tym, co zarzuca się Denisiowi Z. i Bartoszowi Sz. Osobiście od samego początku przekonywałem w tej sprawie, że do żadnej bójki

z użyciem niebezpiecznych narzędzi przy ul. Podgórskiej nie doszło. Cieszę się z uchylenia aresztu obu tym mężczyznom i uważam, że po prostu wygrywa sprawiedliwość w tym momencie - komentuje adwokat Mateusz Kondracki.

Adwokat Kondracki był obrońcą Denisa Z. do momentu posiedzenia aresztowego w Sądzie Rejonowym w Toruniu. Tam - na sali rozpraw - musiał z tej roli zrezygnować. Okazało się bowiem, że zachodzi konflikt interesów, bo jednocześnie jest też prawnym przedstawicielem Bartosza Sz. w sprawie alimentacyjnej. Okresowo zatem musiał zrezygnować z roli adwokata „Bad Boy’a”.

Co czeka dalej Denisa Z. i Bartosza Sz.? Uchylenie aresztu zapewne ich cieszy. Nadal jednak ciążą na nich karne zarzuty udziału we wspomnianej bójkę, a prokuratura kontnuuje śledztwo. Może je finalnie umorzyć, ale może też zakończyć skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Wówczas podejrzanych czekać będzie proces. Udział w bójkę z użyciem niebezpiecznych narzędzi zagrożony jest karą do 8 lat więzienia. ©©

Akcja „Stroisz 2025” z udziałem Straży Leśnej

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

W polskich lasach rozpoczęła się doroczna akcja wymierzona w nielegalnych zbieraczy gałązek w lesie.

Jesienią oraz zimą szczególnie wzrasta zapotrzebowanie na naturalne gałązki drzew iglastych - tzw. stroisz.

Wykorzystywany jest on do dekoracji grobów, wieńców czy świątecznych stroików. Część pozyskania stroiszu odbywa się nielegalnie, co prowadzi do poważnych szkód w lasach.

O rozpoczęciu akcji „Stroisz 2025” poinformowała Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

Aby przeciwdziałać temu procederowi, Straż Leśna prowadzi ogólnopolską akcję, której celem jest przeciwdziałanie nielegalnemu zbieraniu gałęzi drzew iglastych, mchów i innych elementów runa leśnego.

Podczas działań leśnicy korzystają z monitoringu, fotopułapek i patroli w terenie.

Akcja prowadzona jest we współpracy z policją, Państwową Strażą Łowiecką oraz Państwową Strażą Rybacką.

Dlaczego to takie ważne? Każde nielegalne cięcie gałęzi osłabia drzewa i zwiększa ich podatność na choroby i szkodniki. Zbieranie mchów czy innych roślin niszczy runo leśne, które odrasta bardzo wolno. Nadmierny i niekontrolowany zbiór zakłóca równowagę przyrodniczą i zubaża las.

Leśnicy przypominają: las to nie magazyn dekoracji, ale delikatny ekosystem, który trzeba chronić.

Dlatego sięgajmy po legalne źródła, np. sprzedaż prowadzoną przez nadleśnictwa. ©©



Akcja „Stroisz 2025” trwa w lasach regionu

Pies przypisany do właściciela. Tak ma być!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Codziennie słyszymy, że ktoś szuka lub znalazł psa czy kota lub zwierzątko zostało skrzywdzone. Nowe przepisy mają sprawić, że takich przypadków będzie mniej.

- Popieram każdy pomysł znakowania zwierząt, bo to zawsze oznacza mniej bezdomnych zwierząt - komentuje Radosław Noga, opiekun zwierząt w Centrum Opieki nad Zwierzętami w Grudziądzu. - Oczywiście, dzięki temu łatwiej też będzie ustalić osobę, która skrzywdziła psa lub kota, bądź pozbyła się stwora wyrzucając gdzieś w lesie czy daleko od miejsca zamieszkania. Mamy również sytuacje, gdy zwierzęta gubią się i wtedy także łatwiej będzie znaleźć ich właścicieli, a czasem pupile od dalają się wiele kilometrów od domów. Naprawdę, świetny pomysł!

Ministerstwo Rolnictwa pracuje nad ustawą o Krajowym Rejestrze Oznakowanych Psów i Kotów (KROPiK). Nowe przepisy mają wprowadzić obowiązek rejestracji wszystkich takich zwierzątek, m.in. na wsiach i wejść w życie jesz-



„PESEL” dla psów i kotów oznacza m.in., że trudniej będzie porzucić własne zwierzę, np. wzięte ze schroniska. Takie przypadki, niestety, wciąż się zdarzają

cze w tym roku. Psy i koty dostaną własne numery „PESEL”. Właściciel będzie musiał za to zapłacić - trwają prace legislacyjne i stawki za znakowanie pupilów nie są jeszcze znane.

Wiadomo, że rejestr będzie gromadził dane takie, jak: rasa, umaszczenie, data urodzenia oraz informacje o właścicielu

- jego imię, nazwisko, adres, telefon i numer PESEL.

Dostęp do rejestru ma być darmowy lecz dla instytucji realizujących zadania ustawowe: inspektorów weterynarii, policji, straży miejskiej, gmin, sądów czy prokuratury.

Będzie nim administrowała Agencja Restrukturyzacji i Mo-

dernizacji Rolnictwa, a do wpisywania danych zwierząt i właścicieli do KROPiK zostaną zobligowani weterynarze.

System ma ułatwić szybki powrót zagubionych zwierząt do domu, a także poprawić skuteczność działań samorządów i służb w walce z bezdomnością i krzywdzeniem czworonogów.

Ważne! Obowiązek rejestracji ma dotyczyć właścicieli psów i kotów urodzonych po dacie wdrożenia systemu, a także zwierząt przekazywanych nowym opiekunom (sprzedaż, adopcja) oraz tych, które trafią do schronisk. Oznacza to również, że właściciele zwierząt urodzonych przed wdrożeniem systemu będą mogli je zarejestrować, ale dobrowolnie. Rejestracja ma następować najpóźniej podczas pierwszego obowiązkowego szczepienia przeciwko wściekliznie lub przed ukończeniem 12. miesiąca życia w przypadku kotów. Niedopełnienie tego obowiązku będzie groziło grzywną (kwota na razie nie jest znana).

Codziennie w portalach informacyjnych społecznościowych wyświetlają nam się treści, że ktoś np. szuka pupila lub są publikowane zdjęcia, bo ktoś znalazł zwierzątko. Numer „PESEL” pomoże, że szybciej trafią one do domu, bo obecnie często zdarza się, że nawet, jeśli są zaczipowane, czipy nie są zarejestrowane, więc w praktyce jakby ich nie było wcale. Oczywiście, trudniej będzie teraz porzucić własne zwierzę, np. wzięte ze schroniska. Takie przypadki wciąż się zdarzają. Ponadto, gdy

stwory padną ofiarami agresji, łatwiej będzie można dotrzeć do sprawcy.

Przypomnijmy np., że dopiero po pięciu latach policjanci zatrzymali mężczyznę, który skatował psa Fijo w Chełmży. Trafił już do więzienia na półtora roku. Do okrutnego pobicia 4-miesięcznego wówczas Fijo doszło zimą 2018 r. Mieszkanca Chełmży wróciła do domu, a tam zastała psa w kałuży krwi. Mąż najpierw powiedział, że psa potrafił samochód, a potem, że się na niego przewrócił. Kobieta nie uwierzyła i zawiadomiła policję. Wtedy mężczyzna uciekł...

Fijo został adoptowany, ma dziś „psie rodzeństwo”. Jest niepełnosprawny i jeździ w specjalnym wózeczku. Jego właściciel prowadzi profil Fijo 2018 w mediach społecznościowych, gdzie informuje, co słyhać u psiaka. Ma się dobrze, w wpisach czytamy: „Aby nudno nie było, darowanej kości w zęby nie zajrzałem i pospiesznie ją skonsumowałem. A że innym pieskom mogłem podkraść owe ichnie kości pysznie cuchnące, długo się nie zastanawiałem i także je skonsumowałem nie bacząc na protesty konkurencji zębatej”. ©©

Mroczne wydarzenia na Halloween. W planie między innymi gra miejska czy Ścieżka Duchów

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Instytucje kultury już od kilku dni przygotowują się do Halloween. W planach są nie tylko mroczne atrakcje. Udział wzięć można, m.in., w grze miejskiej, słamie poetyckim czy imprezie tanecznej.

W przeddzień Halloween, czyli 30 października w Kulturalnym Hubie Bydgoskiego Przedmieścia odbędzie się gra miejska „Nocne Mary”, inspirowana mroczną historią XIX-wiecznej kamienicy, w której - jak głosi legenda - pierwszy lokator, Konrad Schwartz, zaprzedał duszę czartowi. Od tego czasu budynek miał być przeklęty, a jego mieszkańców nawiedzać złe moce.

W samo Halloween (31 października) dzieć się będzie już dużo więcej. W świeżo otwartej sali Uniwersum Książki w Książnicy Kopernikańskiej poezja przywdzieje mroczną maskę. O godz. 18.00 rozpocznie się słam poetycki. To nie będzie jednak zwykły pojedynek

na wiersze. Dozwolone są kostiumy, rekwizyty i podkłady muzyczne, a poeci i poetki zyskają dodatkową minutę, by oczarować publiczność. Zamiast biletów organizatorzy proszą o drobne upominki dla zwycięzcy - rzeczowe pamiątki, które trafią do tzw. Władcy Obfitości. Publiczność, zachęcana do przyjsia w halloweenowych przebraniach, wybierze najlepszy występ wieczoru, a nagrodą będą karty prezentowe do Empiku o wartości 500, 300 i 100 zł.

Nieco później, o godz. 19.00, Toruńska Orkiestra Symfoniczna zaprasza na koncert „Mrok i światło”, pod patronatem Konsula Honorowego Finlandii, Tadeusza Pajaka. W programie znalazła się muzyka z filmów takich jak Dracula, Hellboy, The Wolfman, Vertigo czy „Miasteczko Twin Peaks”. Saksofonista Emil Dobosiewicz i dyrygent Krzysztof Dobosiewicz poprowadzą słuchaczy przez nastroje pełne napięcia i melancholii. Bilety kosztują 60 zł normalny i 45 zł ulgowy i dostępne są na tos.art.pl.



FOT. POLSKA PRESS

Instytucje kultury w Toruniu już od kilku dni przygotowują się do Halloween. Miłośnicy tego dnia mają w czym wybierać

Ci, którzy zamiast słuchać muzyki wolą zmierzyć się z własnym strachem, mogą wyruszyć w mroczne zaka-

marki toruńskich fortów. W Forcie XV im. Henryka Dąbrowskiego odbędzie się „Straszne zwiedzanie”. Uczest-

nicy wysłuchają m.in. opowieści o dawnych żołnierzach, którzy ponoć nigdy nie opuścili swoich posterunków. Przewodnicy poprowadzą grupy o 18.00, 19.00 i 20.00, a bilety, dostępne wyłącznie na bilety.pl, kosztują od 30 do 35 zł. Z kolei w Forcie IV już od godziny 18.00 wystartuje siódma edycja legendarnej Ścieżki Duchów, czyli wydarzenia, które co roku przyciąga tłumy odwiedzających. To trzydzieści minut w ciemnościach, w towarzystwie upiórów i potworów rodem z horrorów. Bilety kosztują 79 zł, a posiadacze specjalnego Golden Ticketu za 160 zł wejdą bez kolejki, otrzymując unikalną koszulkę i vouchery zniżkowe.

W Domu Legend Toruńskich odbędzie się kryminalna gra miejska „Kto zabił Niclosa Czana?”. Uczestnicy, wcielając się w detektywów, będą tropić mordercę znanego pier-nikarza, który padł ofiarą brutalnej zbrodni w samym sercu miasta.

Sportowe emocje również nie ominą tego wieczoru.

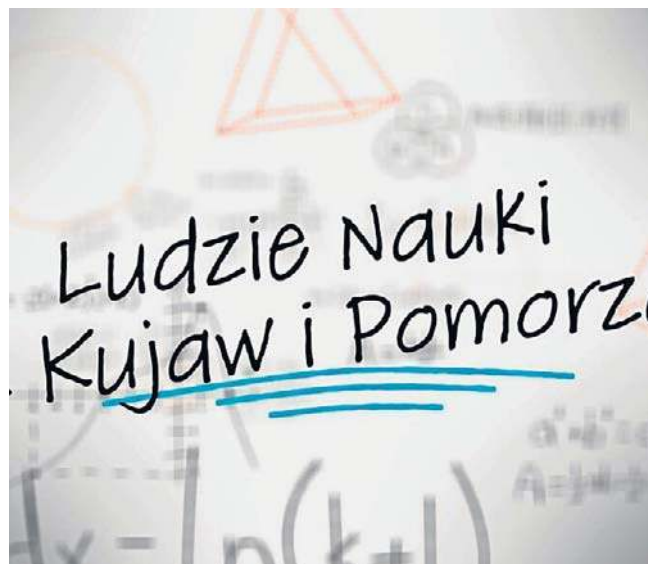
O 18.30 na lodowisku Tor-Tor KH Energa Toruń zmierzy się z KS Unią Oświęcim w meczu pod hasłem „Wygrana albo Psikus III!”. Hokejowe widowisko, przygotowane w specjalnej halloweenowej oprawie, przyniesie nie tylko rywalizację na lodzie, ale też konkursy, atrakcje od Monster Energy Drink i jedną tajemniczą niespodziankę, o której klub na razie nie wspomina za wiele.

W Kombinacie Kultury odbędzie się queerowo-halloweenowa impreza z drag show i muzyką DJ Żadnej. Bilety kosztują 30 zł, a wstęp przewidziano wyłącznie dla dorosłych. Tym, którzy wolą spędzić Halloween na siedząco, bar Gin O'Clock zaserwuje krwawe koktajle w blasku świec, a tuż obok, w Kinie 1410, o 19.00 rozpocznie się seans filmu „Harry Angel” Alana Parkera, czyli mrocznego kryminału noir z Mickeyem Rourke'em i Robertem De Niro, który od lat uznawany jest za jedno z najstraszniejszych dzieł w historii kina. ©

TV TORUŃ

CZWARTEK, 30 PAŹDZIERNIKA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.45 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza- Kurt Lewin
11.15 7 dni sportu
11.45 25 lat ZPO w Toruniu
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruńska
15.00 Hokej: KH Energa- GKS Katowice
17.00 Z telewizyjnej szafy- październik
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 „Nowości” na weekend
18:35 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza- Walter Nernst
18.55 Entr'acte (3)
19.50 Lelek w Borach Tucholskich
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 „Nowości” na weekend
20:50 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza - Walter Nernst
21.10 Europa w kieszonkach
21.25 Świat na wyciągnięcie ręki- Ale Teksas!
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.30 „Nowości” na weekend
22.35 Hokej: KH Energa- JKH Jastrzębie



Historia wybitnego naukowca z Wąbrzeźna

W kolejnym odcinku z cyklu „Ludzie Nauki z Kujaw i Pomorza” przybliżymy sylwetkę Walthera Hermana Nernsta - ojca chemii fizycznej, autora trzeciej zasady termodynamiki, laureata Nagrody Nobla.

Dzięki jego dokonaniom dziś korzystamy między innymi z lodówek i zamrażarek. Poznajmy historię wybitnego naukowca z Wąbrzeźna.

Kolejny program z cyklu „Ludzie Nauki Pomorza i Ku-

jaw” zostanie wyemitowany w Telewizji Toruń dwukrotnie - dziś o godzinie 18.35 i 20.50.

Telewizja Toruń zaprasza również na programy informacyjne z życia miasta i regionu oraz relacje z wydarzeń sportowych odbywających się w mieście.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,

tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,

tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,

tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,

ul. Poznańska 127,

tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,

tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży,

ul. Sądowa 2,

tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie

dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,

poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Przechwycono rosyjski samolot

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że dwa polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły we wtorek rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Do incydentu doszło nad Morzem Bałtyckim. „28 października 2025 roku para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim” – podało Dowództwo

Operacyjne w komunikacie. Sprecyzowano, że chodzi o rosyjski samolot Il-20 „realizujący misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, bez złozonego planu lotu i z wyłączonym transponderem”. „Maszyna nie naruszyła polskiej przestrzeni powietrznej” – podkreślono. DORSZ dodało, że Siły Zbrojne RP pozostają w stałej gotowości, by reagować na każde zagrożenie i chronić suwerenność polskiej przestrzeni powietrznej. PAP/AK

ŚWIĘTO

Wielkie porządki na grobach



W okresie Wszystkich Świętych w rejonie większości cmentarzy będzie obowiązywała zmieniona organizacja ruchu, dlatego nie powinniśmy jeździć na pamięć, a najlepiej wybierzmy komunikację miejską – zaapelował podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP.

WARSZAWA

Polacy nie ucierpieli od huraganu

Nie mamy żadnej informacji, by nasi obywatele jakkolwiek ucierpieli wskutek huraganu Melissa – przekazał rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podał, że na Kubie, gdzie zmierza huragan, resort dyplomacji potwierdził dotąd obecność 19 Polaków, zarejestrowanych w systemie Odyseusz. Przypomniał, że do wtorku na Jamajce resort dyplomacji po-

twierdził obecność na miejscu 10 polskich turystów i opiekującego się nimi rezydenta. – Na dzisiaj na Kubie jest zarejestrowanych 19 osób. Tam zbliża się huragan, którego siła już spadła z piątej kategorii do trzeciej; przechodzi przez wschodnią część wyspy, która jest o wiele mniej turystyczna – powiedział rzecznik MSZ. PAP

WARSZAWA

Pomimo wejścia w życie 29 października umowy handlowej UE-Ukraina, w Polsce nadal obowiązuje embargo na przywóz z Ukrainy niektórych produktów, głównie zbóż – poinformowała rzeczniczka prasowa MRiRW Iwona Pacholska. Chodzi o nowe porozumienie handlowe, które Komisja Europejska wynegocjowała z Kijowem, a kraje członkowskie zaakceptowały 13 października. PAP

„Rosjanie zwiększyli swoją ofensywę szpiegową; polskie służby są dobrze przygotowane

plk dr Piotr Potejko z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

Na razie nie ma informacji o redukcji obecności wojsk USA

Karolina Wrońska
Kraśnik

- Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu amerykańskiego kontyngentu na terenie naszego kraju – powiedział w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Stany Zjednoczone poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie – ogłosiło w środę ministerstwo obrony w Bukareszcie. W Rumunii zostanie około 1 tys. żołnierzy USA – dodano. Redukcja ma objąć m.in. amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej Mihail Kogalniceanu pod Konstancą nad Morzem Czarnym – poinformował tamtejszy resort w opublikowanym komunikacie.

Do sprawy odniósł się w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej w zakładzie MESKO w Kraśniku poinformował, że Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu na terenie naszego kraju. Podkreślił, że wielokrotnie słyszał zapewnienia ze strony Amerykanów o obecności i możliwości zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Polsce. – Polska i Stany Zjednoczone są żelaznym dla siebie sojusznikiem – zapewnił szef MON. Wcześniej



Władysław Kosiniak-Kamysz: Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu USA

w środę rzecznik MON Janusz Sejmej przekazał PAP, że Polska nie otrzymała informacji o ewentualnej redukcji wojsk USA na naszym terytorium.

Przypomniat też w tym kontekście o niedawnych rozmowach prezydenta Karola Nawrockiego z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem, które dotyczyły m.in. liczebności amerykańskich wojsk w Polsce, oraz deklaracje prezydenta USA w tej sprawie, a także o rozmowach szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem. Rozmowa

ta odbyła się w październiku w Brukseli, a szef MON deklarował wówczas, że potwierdzona jest stabilna obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce.

Prezydent Karol Nawrocki podczas wizyty w Waszyngtonie, którą odbył na początku września, spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Na spotkaniu tym Trump deklarował, że amerykańscy żołnierze zostaną w Polsce, a jeśli Polacy chcą, USA mogą rozmieścić ich więcej. Nawrocki z kolei podkreślał wówczas, że Trump dał Polsce gwarancję bezpieczeństwa

i podkreślił sojuszniczą współpracę w dziedzinie wojskowej. W Polsce stacjonuje obecnie około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier powiedział w środę, że zmniejszenie liczebności sił USA na wschodniej flance NATO w Europie nie wpływa na plany obronne Unii. KE podtrzymuje swój plan, by pod koniec 2026 roku Straż Wschodniej Flanki osiągnęła wstępną zdolność operacyjną. – To nie zmienia naszych planów dotyczących mapy drogowej obronności, którą przedstawiliśmy, a także czterech kluczowych projektów flagowych, które tam wyróżniono, w tym Straży Wschodniej Flanki – podkreślił Regnier.

Celem Straży Wschodniej Flanki jest wzmocnienie zdolności państw członkowskich na granicy wschodniej UE w obliczu szeregu zagrożeń, takich jak operacje hybrydowe, rosyjska „flota cieni” oraz ryzyko agresji zbrojnej. Wschodnia granica UE ma zostać wzmocniona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Istotną częścią tego projektu będzie europejska inicjatywa obrony przed dronami. W ramach Straży Wschodniej Flanki systemy obrony powietrznej i zwalczania dronów mają zostać zintegrowane z systemami obrony naziemnej, obejmującymi bezpieczeństwo morskie na Morzu Bałtyckim i Czarnym. PAP

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści

Adam Kielar
Warszawa

CBA zatrzymało b. podsekretarza stanu w KPRM, b. wiceministra cyfryzacji oraz b. wiceszefa MSWiA Pawła M. – poinformował rzecznik prasowy min. koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński podał na X, że zatrzymany był podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów od grudnia

2015 r. do października 2016 r., później – do stycznia 2018 r. wiceministrem cyfryzacji, a następnie wiceszefem resortu spraw wewnętrznych i administracji.

M. został zatrzymany na polecenie śląskiego wydziału zamiejscowego departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych „Prokurator przed-

stawił mu zarzut powoływania się na wpływy w Kancelarii Premiera Morawieckiego oraz w krajowych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi, a także podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu zamówień dla ustalonego przedsiębiorcy” – podał rzecznik.

Według śledczych w zamian za załatwienie zamówień M. miał zażądać zatrudnienia swojej żony u tego przedsiębiorcy oraz przyjąć samochód oso-

bowy w bezpłatne użytkowanie – koszty leasingu i eksploatacji zostały pokryte przez przedsiębiorcę.

Dobrzyński podał, że były wiceminister miał uzyskać korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 60 tys. zł i przedstawiono mu zarzuty płatnej protekcji oraz przyjmowania korzyści majątkowej i osobistej.

Prokuratura wyznaczyła M. 100 tys. zł poręczenia majątkowego, zakazała opuszczania kraju i zatrzymała paszport. PAP

Rosja przebazowała uzbrojony okręt rakietowy na Morze Bałtyckie

Grzegorz Kuczyński
Bałtyk

Rosyjski mały okręt rakietowy Amur został skierowany na Morze Bałtyckie. Posiada on na swoim uzbrojeniu pociski manewrujące Kalibr o zasięgu 1500-2600 km.

Przebazowanie okrętu z bazy w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym do Kronsztadu (baza Floty Bałtyckiej położona w pobliżu Sankt Petersburga) odbyło się szlakiem wodnym prowadzącym przez terytorium Rosji, tj. rzekami i kanałami wodnymi.

Od 2024 roku okręt wchodził w skład Floty Czarnomorskiej i wykonywał zadania związane z wojną przeciw Ukrainie: odpalał pociski ma-

newrujące Kalibr używane do atakowania ukraińskiej infrastruktury krytycznej i energetycznej.

Przebazowanie jest spowodowane zagrożeniem dla rosyjskich jednostek ze strony ukraińskich dronów nawodnych i pocisków manewrujących - podał Militarnyj.

Inna jednostka tego typu, Askold, została poważnie uszkodzona w ukraińskim ataku rakietowym w listopadzie 2023 roku, prawdopodobnie przez pocisk manewrujący SCALP lub Storm Shadow. Kolejny okręt, Cyklon, został zatopiony w porcie w Sewastopolu na skutek ataku siły Ukrainy z wykorzystaniem pocisków balistycznych ATACMS w maju 2024 roku.

PAP



Małe okręty rakietowe (korwety) typu Karakurt są produkowane przez Rosję od 2015 roku

Melissa opuściła już Jamajkę. Huragan kieruje się ku Kubie

Marcin Koziestański
Jamajka

Huragan, uderzając w wyspę, spowodował fale sztor-mowe i gwałtowne powo-dzie. Obecnie żywioł kieruje się w stronę Kuby.

- Dotychczasowe doniesienia mówią o zniszczonych szpitalach, poważnych zniszczeniach budynków mieszkalnych i obiektów komercyjnych, a także o uszkodzeniach infrastruktury drogowej - powiedział premier Jamajki Andrew Holness. Pojawiły się doniesienia o ludziach odciętych przez wodę.

Prąd nie dociera do ponad pół miliona gospodarstw domowych. Według NetBlocks, serwisu monitorującego łączność internetową, we wtorek wieczorem ruch w sieci spadł na wyspie o ok. 70 proc.

Prezydent USA Donald Trump powiedział dziennikarzom towarzyszącym mu w podróży z Japonii do Korei Południowej, że USA są gotowe pomóc karaibskiemu państwu. - Uważnie przyglądamy się sytuacji i jesteśmy gotowi do działania - zapewnił.

Melissa zmierza obecnie w kierunku Kuby. Służby ratownicze spodziewają się podtopień i osuwisk oraz znacznych zniszczeń infrastruktury.

Prezydent Kuby Miguel Diaz-Canel ostrzegł, że kraj czeka „bardzo trudna noc” -



FOT. MATIAS DELACROIX/AP/EAST NEWS

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile

przekazał portal dziennika „Guardian”. W wieczornym wystąpieniu telewizyjnym szef państwa apelował do obywateli, by nie lekceważyli huraganu. Ostrzegł przy tym, że wyspie grozi „najsilniejsza (burza), jaka kiedykolwiek nawiedziła terytorium kraju”. Wezwał też, by mieszkańcy nie opuszczali miejsc, do których zostali ewakuowani, dopóki nie zostanie wydany taki nakaz.

- Wiemy, że będzie dużo zniszczeń - oświadczył. W serwisie X powiadomił, że do tej pory ewakuowano 735 tys. osób.

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile. Tymczasem Załoga Rezerwy Sił Powietrznych USA, znana jako „Łowcy Huraganów”, przeleciała w poniedziałek przez oko

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu

huraganu Melissa, aby zebrać dane dla Narodowego Centrum Huraganów.

Przechodzący przez Morze Karaibskie huragan Melissa, który ma najwyższą, piątą kategorię, już jest najpotężniejszym na świecie cyklonem tropikalnym w tym roku i ósmym najbardziej intensywnym huraganem na Atlantyku w historii pomiarów.

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu i trzecim będącym huraganem piątej kategorii. PAP

Hamas odrzuca zarzuty o łamanie rozejmu

Karolina Wrońska
Gaza

Izrael zaatakował po oskarżeniu Hamasu o łamanie rozejmu. Palestyńska grupa odrzuca te zarzuty.

Izrael przeprowadził wieczorne naloty po kierowanych pod adresem Hamasu oskarżeniach o kolejne naruszenia obowiązującego od 10 października zawieszenia broni.

We wtorek na południu Strefy Gazy zostali ostrzelani izraelscy żołnierze. Minister obrony Israel Kac ogłosił, że za napaścią stoi Hamas. Wcześniej premier Benjamin Netanjahu zapowiedział „potężne ataki na Strefę Gazy”, nie podając ich uzasadnienia.

Hamas wydał wieczorem oświadczenie, w którym zazna-
czył, że nie ma nic wspólnego

z ostrzelaniem izraelskich wojskowych i trzyma się rozejmu. Grupa oskarżyła też Izrael, że to on łamie porozumienie.

- Zawieszenie broni jest utrzymywane. Nie oznacza, że tu i tam nie będzie drobnych potyczek. Wiemy, że Hamas lub ktoś inny zaatakował izraelskich żołnierzy - powiedział wiceprezydent USA J.D. Vance. Dodał, że amerykański rząd spodziewał się izraelskiej reakcji. Vance podkreślił, że w jego ocenie plan pokojowy prezydenta Donalda Trumpa dla Strefy Gazy się utrzyma.

W niedzielę 19 października Izrael przeprowadził serię nalo-tów na Strefę Gazy po ataku, który uznał za napad Hamasu i naruszenie rozejmu. Zginęło wówczas 45 Palestyńczyków i dwóch Izraelczyków. Były to najpoważniejsze starcia od zawarcia kruchego rozejmu. PAP

Spotkanie Trumpa i Xi może zakończyć wojnę handlową Stanów Zjednoczonych z Chinami

Grzegorz Kuczyński
Seul

Będzie to najważniejszy szczyt polityczny roku. Donald Trump i Xi Jinping nie spotkali się od 2019 r. Roz-mowy odbędą się dziś w Ko-rei Płd.

Od tego czasu wojna na Ukrainie i rosnące obawy Waszyngtonu dotyczące postępów technologicznych Chin, a także długotrwałe problemy związane z nierównowagą w stosunkach handlowych między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, nadwyrężyły więzi między dwoma supermocarstwami. Czy w Seulu uda się to naprawić?

Ostatni miesiąc był trudny dla supermocarstw. 9 października Chiny nałożyły nowe, szeroko zakrojone kontrole na eksport metali ziem rzadkich, pier-



FOT. PAP/PEA

Trump przebywa w Azji od ub. piątku

wiastków niezbędnych do produkcji wszystkiego, od elektroniki użytkowej po sprzęt wojskowy. W odpowiedzi Trump zagroził, że od 1 listopada nałoży dodatkowe 100% cło na chiński import (oprócz już obowiązujących wysokich opłat). Do tego

dochodzi czarna lista przedsięwzięć, opłaty portowe i spór o soję. Sam fakt, że spotkanie w ogóle się odbędzie, jest zasługą Scotta Bessenta, amerykańskiego sekretarza skarbu, i He Lifenga, wicepremiera Chin, którzy rozmawiali w weekend w Malezji.

Czwartkowe spotkanie, które odbędzie się przy okazji szczytu Azjatyckiego Forum Współpracy Gospodarczej w Seulu, jest szansą na zresetowanie stosunków. Rynki oczekują pozytywnych wyników: amerykański indeks blue chipów S&P 500 zamknął się 27 października na rekordowo wysokim poziomie. Cena złota spadła poniżej 4000 dolarów za uncję trojańską. Jednak każde ogłoszone porozumienie będzie najprawdopodobniej rozejmem, a nie pokojem w rywalizacji Państwa Środka z Ameryką.

Najtrudniejszy poziom negocjacji dotyczy geopolityki. Trump chce, aby Rosja zakończyła wojnę na Ukrainie, a Chiny mogłyby w tym pomóc. Xi ze swojej strony chce skłonić Trumpa do zmiany stanowiska w sprawie Tajwanu, być może poprzez oświadczenie, że „sprzeciwia się” niepodległości tej samorządnej wyspy (obecnie polityka Ameryki polega jedynie na tym, że nie popiera ona niepodległości).

Jeśli uda się osiągnąć porozumienie obejmujące najłatwiejsze do uzgodnienia kwestie, może to utorować drogę do wizyty Trumpa w Chinach na początku przyszłego roku.

Dopiero wtedy można będzie zająć się trudniejszymi kwestiami. Gdyby teraz osiągnięto rozejm, byłoby to korzystne dla obu stron.

pod PARAGRAFEM

KINO

„Uciekaj Ben, uciekaj!”

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 roku? Doczekał się następcy. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Ben Richards zostaje uczestnikiem reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie córki. Wygraną jest bogactwo, a przegranych czeka śmierć na oczach milionów. W roli głównej Glen Powell.

ZA TYDZIEŃ

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu

17 grudnia 1970 r. wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się masakrą.



„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela małego zakładu drukarskiego, Polaka, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 roku.

W mieszkaniu trzymał dziesiątki kotów, a w pokoju dziennym pasjami oglądał filmy o Bondzie. Po angielsku mówił z polskim akcentem. Nosił nazwisko, którego przeciętny Anglik nie był w stanie wymówić – Czerniawski. Imię – Roman.

Nikt nie wiedział, że ten Polak jest byłym brytyjskim szpiegiem znanym podczas wojny pod wieloma różnymi pseudonimami: „Walenty”, „Hubert”, „Armand” czy wreszcie „Brutus”. Szpiegował dla Polski, potem dla Wielkiej Brytanii, a jeszcze później, cały czas szpiegując dla aliantów, na rzecz Niemiec. Tak wynika z odtajnionych akt brytyjskiego MI5. To sześć opasłych tomów zawierających setki dokumentów.

„Brutus” i „Kotka”

Był synem warszawskiego finansisty. Ukończył Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Podczas wypadku lotniczego doznał obrażeń wzroku. Wtedy zainteresował się pracą wywiadu wojskowego. W 1939 r., gdy armia polska upadła pod naporem Niemiec, uciekł przez Rumunię do Francji. Wraz z upadkiem tej ostatniej – inaczej niż wielu polskich patriotów, którzy schronili się w Wielkiej Brytanii, aby dalej prowadzić walkę z Hitlerem – Czerniawski postanowił pozostać we Francji jako tajny agent.

Dzięki pomocy swojej partnerki Renee Borni zaczął tworzyć siatkę szpiegowską. Miała się ona składać z „niewielkich komórek ruchu oporu łączących się i tworzących jedną parę oczu”. Z czasem stała się nie tylko największą w okupowanej Francji, ale i niemal jedyną! Jego głównym partnerem była Francuzka Mathilde Carre. Kobieta bardzo inteligentna i – jak mówił



Operacja „Fortitude” służyła przekonaniu Niemców, że prawdziwy D-Day odbędzie się w regionie Pas-de-Calais

– „stuknięta”. Nadał jej pseudonim „La Chatte” – „Kotka”.

Polak wyznaczył sobie za cel dostarczenie sojusznikom informacji na temat niemieckich sił zbrojnych we Francji. Siatka, „Interalie” – nazywał ją „Rodziną” – szybko rekrutowała coraz więcej osób. Gospodynie domowe, policjanci, pracownicy kolei, kelnerzy i emeryci. Akta MI5 pokazują skalę działania siatki. Niektóre raporty liczyły 400 stron.

„Błagała mnie, bym żył”

Jesienią 1941 roku Czerniawskiemu polecono udać się na jedno z oddalonych od miasta lotnisk. Tutaj zabrał go na pokład lecącego do Londynu samolotu Westland Lysander pilot brytyjskiego RAF-u, dowódca eskadry „Whippy” Nesbitt-Duffort. Jednak prawdziwości nazwiska tego noszącego podwinięte wąsy mężczyzny nie udało się potwierdzić. Pewne było tylko to, że po francusku znał jedynie wyrażenie „c'est la vie”.

Po przylocie do Londynu polski rząd na uchodźstwie odznaczył Czerniawskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari. I wysłał w kolejną misję: zrzucono go na spadochronie z powrotem na tereny okupowanej Francji. Wylądował na plantacji

arbusów w pobliżu Tours. Po przyjeździe do Paryża zebrał swój najbliższy zespół, aby wspólnie uczcić rocznicę jego powstania. Razem wysłuchano życzeń nadanych przez radio BBC – „Wielu szczęśliwych powrotów do naszej »Rodziny« we Francji z okazji jej rocznicy!”.

Nazajutrz rano Czerniawskiego obudził huk wystrzałów. Kilka sekund później do jego sypialni wpadli funkcjonariusze gestapo. Został aresztowany. Mathilde Carre zatrzymano jeszcze tego samego dnia. Niemiecki oficer kontrwywiadu Hugo Bleicher od dłuższego czasu śledził działania siatki. Podczas tortur jeden z członków wyjawiał adres jej centrali na Montmartre. Czerniawski określał Bleichera jako otyłego fajtlapę. „Chodził jak słoń i miał opuchniętą czerwona głowę”. Jednak Niemiec okazał się godnym przeciwnikiem.

„La Chatte” i Bleicher

Gdy Czerniawski oczekiwał na egzekucję, gestapo przewiozło Carre na przesłuchanie do Hotel Edouard VII. Dano jej przerażający wybór: współpraca lub śmierć. On sam zastanawiał się później: „Wspaniałe jest psy-

chologiczne podejście Niemców do kobiet – spokój albo śmierć”.

„La Chatte” wybrała to pierwsze. Co więcej, wkrótce stała się kochanką Bleichera. „Nienawidziłam siebie za swoją słabość” – pisała później. Przekazała Niemcowi nazwiska wszystkich członków siatki. Wyłapano ponad 60 osób.

Czerniawski siedział bezczynnie w więzieniu już sześć tygodni, zastanawiając się, kiedy zostanie stracony, gdy nagle pojawiła się jego partnerka Renee Borni. Ją też aresztowano, ale przekazała swojemu partnerowi, że klawisze donieśli jej, iż Bleicher miał go głęboko podziwiać, a zatem może uda się ten fakt „wykorzystać”. „Błagała mnie, abym nie odbierał sobie życia” – pisał Czerniawski. „Gdyby nie jej wizyta, pewnie zrobiłbym to jeszcze tego samego dnia, bo bałem się bólu”.

Potrójny agent

29 listopada Czerniawski wysłał zdumiewający list do swoich prześladowców. Adresował go wprost do dowódcy niemieckich wojsk we Francji. Proponował szpiegowanie dla Niemiec przeciw Anglii i twierdził, że uświadomił sobie, iż przyszłość Polski leży w samych Niem-

zech oraz „dobru, jakie narodowy socjalizm przyniósł Europie”.

Gdyby pozwolono mu przejechać się do Wielkiej Brytanii, mógłby zwerbować podobnie myślących proniemieckich Polaków i „stworzyć potężną Piątą Kolumnę”. Jednocześnie zbierałby informacje dla Niemiec o brytyjskiej produkcji samolotów i czołgów, ruchach oddziałów i porządku walk. „Jeśli będę pracował dla was, to z przyczyn ideologicznych. Nie będziecie zatem musieli myśleć o odwecie”.

Oferta szpiegowania dla Niemiec stanowiła oczywiście podstęp. „Bawiło mnie tak dobre odgrywanie roli naiwniaka”. Zdumiewające, ale Bleicher i jego niemieccy przełożeni położyli przynętę. „Brutusa” przewieziono go do mieszkania przy Rue Dufrenoy. Otrzymał zestaw ubrań i 10 tysięcy franków. Kazano mu upozorować ucieczkę. Czerniawski szybko przedostał się na terytorium nieokupowane i skontaktował z polską służbą wywiadowczą. Przekonał ją, aby przemyciła go do Wielkiej Brytanii.

Kim naprawdę jesteś?

Gdy pojawił się tam w październiku 1942 r., Brytyjczycy nie bardzo wiedzieli, co z nim począć. Sam zrelacjonował im niezwykłą historię brawurowej ucieczki z niewoli przez Hiszpanię i Gibraltar. Sześć tygodni później wyznał jednak, że w istocie wcale nie uciekł, lecz pozwolono mu wyjechać, pod warunkiem szpiegowania na rzecz Niemiec. Zwerbowany przez nazistów podwójny agent proponował teraz swoje usługi jako agent potrójny.

Czerniawskiego szczegółowo przesłuchiwał błyskotliwy młody prawnik MI5 Christopher Harmer. Doszedł on do wniosku, że chociaż ten „zachowywał się w sposób niezwykle dramatyczny i egoistyczny, co w części wynika zapewne z jego drobnej postury, jest świetnym i bardzo łatwym w prowadzeniu agentem, któremu można ufać”.

Jednak inni pracownicy MI5 nie podzielali jego opinii. John

Marriott, główny asystent Harmera, twierdził, że Niemcy tak naprawdę nic nie stracili, pozwalając Czerniawskiemu „ucieść”, bo przedtem zdążyli już wycisnąć całą jego siatkę.

W końcu zgodzono się dopisać Czerniawskiego do listy podwójnych agentów, ale uważnie obserwowano go pod kątem najmniejszych śladów ewentualnej zdrady. Jego telefon był na podsłuchu, listy otwierano. MI5 nadal żywiło obawy, że gdyby uznał, że leży to w interesie Polski, Czerniawski mógłby znowu szybko zmienić strony i wymierzyć Brytyjczykom cios w plecy. Stąd kryptonim „Brutus”.

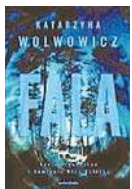
Godzina chwały

Pracując pod ścisłym nadzorem i korzystając z radia kryształkowego, które przywiózł z Francji, Czerniawski nawiązał pierwszy kontakt z niemieckim wywiadem tuż przed Bożym Narodzeniem 1942 r. Jako podwójny agent należał do wyjątków: przeszedł szkolenie oficera wywiadu, a ponadto był zawodowym wojskowym. Akta MI5 zawierają przechwycone niemieckie wiadomości zdekodowane w Bletchley Park. Sam „Brutus” nie znał ich treści, ale wskazują one, jak bardzo ufali mu jego niemieccy opiekunowie.

Godzina chwały „Brutusa” wybiła w przededniu lądowania aliantów w Normandii. Jego zespół odegrał główną rolę w Operacji „Fortitude” – miała ona wprowadzić w błąd Niemców i przekonać Hitlera, że inwazja aliantów na Europę zacznie się w Calais i w Norwegii, a nie w Normandii. Czerniawski dostarczył Niemcom mnóstwo fałszywych informacji wskazujących, że wojska sojuszników zgromadzono w hrabstwie Kent i Szkocji, skąd miały przygotowywać się do ataku w Calais i Norwegii. Jednocześnie wiązał Niemcom ręce, żądając rzutów na spadochronach pieniędzy i środków do komunikacji radiowej. W oczach swoich nazistowskich szefów Czerniawski był szpiegiem o „herkulesowych zdolnościach”.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czy to ty go zabiłeś?!

W Jeleniej Górze dochodzi do makabrycznego odkrycia. W jednym z pustostanów zostają znalezione zwłoki, a modus operandi lądząco przypomina zbrodnie sprzed roku. Czy aresztowany Hannibal faktycznie jest sprawcą zarzucanych mu czynów, czy skazano niewinnego człowieka? Katarzyna Wolwowicz, „Fala”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2025, cena 44,90 zł



Anioł z jednym skrzydłem

Podczas remontu starej, zapuszczonej kamienicy w Kłodzku robotnicy natrafiają na ludzkie szczątki oraz tajemniczą figurę anioła z ułamanym jednym skrzydłem. Następnego dnia lokalny historyk sztuki, Albert Sznajder, zostaje znaleziony martwy. Czy to przypadek? Agata Kunderman, „Kotlina”, wyd. Filia, Poznań 2025, cena 49,90 zł



Nie znaleźliśmy żadnych śladów

W centrum Krakowa zostaje odnalezione ciało kobiety. Pełno krwi, brak narzędzia zbrodni, żadnych świadków. Sprawa trafia do komisarzy Julii Koseli, trzydziestoletniej singielki ze sporym bagażem życiowych doświadczeń. Okazuje się, że ofiara to ceniona ginekolożka. Magda Stachula, „Wzrok”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł



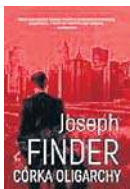
Pewnego dnia po prostu zniknął...

Kiedy Anka poznaje Staszka, cieszą się Podhala, który przyjechał do jej rodzinnego miasta za pracą, od razu się w nim zakochuje. Niedługo potem zachodzi w ciążę. Para bierze ślub i zamieszkuje w domu babki Staszka na Nędzówce. Jednak pewnego dnia Staszek znika... Agnieszka Jez, „Śmierć w skalnym lesie”, wyd. Luna, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Z teki Raymonda Chandlera

Philip Marlowe dostaje zlecenie śledzenia młodej kobiety; jego zleceniodawcy zależy na tym, by nie spuszczać jej z oka. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do nadmorskiego kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po złej stronie. Raymond Chandler, „Playback”, wyd. Karakter, Kraków 2025, cena 49 zł



Uciec przed agentami Kremla!

Paul Brightman ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem w cichym miasteczku w Nowej Anglii. Za jego głowę wyznaczono pół miliona dolarów nagrody. Świadom, że został namierzony, Paul musi uciekać w lesne ostępy New Hampshire przed rosyjskimi agentami. Joseph Finder, „Córka oligarchy”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI

Słynny salon kosmetyczny Luby Zylberminc. Przedwojenny obrazek z dziejów moralności miasta Białystok

W styczniu 2019 r. Na stronie „Gazety Współczesnej” ukazał się tekst Włodzimierza Jarmolika „Białystok. W salonie kosmetycznym przy Sienkiewicza był dom publiczny”. Warto przypomnieć tę historię, której początek sięga zimy 1937 r., a której finał nastąpił niecały rok później w Sądzie przy ul. Mickiewicza 5.

Latem 1936 r. – pisał Jarmolik – przybyła do Białegostoku z Wilna via Suwałki niejaka Luba Zylberminc. Otworzyła niewielki salon kosmetyczny „Łucja” przy ul. Sienkiewicza 28. Ze względu na kursujące stale po Sienkiewicza damy lekkich obyczajów ulica ta znajdowała się stale pod czujną obserwacją agentów policyjnych.

Ślady biesiady

Policję zastanawiał szczególnie fakt, dlaczego do salonu raczej damskiego wkraczają często wieczorową porą dobrze ubrani mężczyźni i przebywają tam dość długo.

„Po kilku miesiącach dyskretnego przyglądania się lokalowi – czytamy – stało się jasne, że Luba Zylberminc zajmuje się nie tylko pielęgnacją paznokci klientów, lecz prowadzi także dla wtajemniczonych dom schadzek. Pewnej sierpniowej nocy, mając w ręku niezbite dowody, policja wkroczyła do mieszkania pani Luby”.



Ul. Sienkiewicza, lata 20. Jeszcze przed II wojną światową ulicę tę upodobał sobie bankierzy i właściciele kantorów

Na stole znalazła ślady wystawnej biesiady, zaś w łóżku rażąco figlującą parkę. Sprawą zajął się prokurator. W śledztwie okazało się, że Luba Zylberminc już wcześniej, w Suwałkach i Wilnie, pracowała nie tylko pilniczką i nożyczkami.

Ładne, czyste, wesołe

Okazało się, że klientami salonu „Łucja” byli solidni ojcowie rodzin i przykładni mężowie, którzy szukali bardziej

kulturalnego i dyskretnego towarzystwa. O adresie tym szybko dowiadawali się bawiający w Białymstoku handlowcy z innych miast, a także szukający rozrywki cudzoziemcy.

U pani Luby mieli to wszystko. Swoją personel Zylbermincowa rekrutowała zwłaszcza z fordanserek odwieczających jej lokal. Były to ładne, czyste dziewczyny przyzwyczajone do męskiego

towarzystwa. Godziły się bez większych oporów na udział w wesołej zabawie. Kończyła się ona zazwyczaj w łóżku udostępnianym przez gościnną panią domu.

Prócz tego, dla bardziej dostojnych obywateli miasta, pani Luba wyszukiwała młode dziewczyny w kawiarniach i restauracjach, kusząc je towarzystwem miłych panów, kolacją z kawiozem i szampanem oraz drogiymi prezencjami.

Rok więzienia

„21 grudnia 1937 r. na pierwszym piętrze Sądu Okręgowego panował tłok. Na wokedzie znalazła się bowiem nagłośniona już w miejscowych gazetach sprawa kuplerskiej działalności Luby Zylberminc”.

Wszyscy liczyli na pikantne szczegóły, przewodniczący trybunału, sędzia Kieszczynski, utajnił jednak rozprawę. Zylberminc bronił mecenas Bronisław Gruszkiewicz.

Zgodnie z art. 208 Kodeksu karnego za czerpanie korzyści z cudzego nierządu Luba Zylberminc została skazana na rok więzienia z zaliczeniem aresztu. Sąd dopatrzył się więc okoliczności łagodzących. Może była to zasługa wpływowych klientów salonu „Łucja”. Do prasy nie przeciekły jednak żadne nazwiska...

opr. żar

POGRZEBY CESARZA KAROLA V

Śmierć cesarza Karola V Habsburga (1500-1558), najpotężniejszego człowieka swej epoki, w którego imperium „słońce nigdy nie zachodziło”, nie mogła być banalna.

Ćwiczenia duchowe

W 1556 r. cesarz abdykował i usunął się do klasztoru w Yuste w Estremadurze, gdzie oddawał się praktykom religijnym i znajdował upodobanie w coraz to nowych inscenizacjach swojego pogrzebu.

Jedną z nich opisywał ks. Wilhelm Huenermann, autor beletryzowanych biografii świętych katolickich: „Na głównym ołtarzu płonęły setki świec. Nieziemski blask oświecał „Glorię”, arcydzieło mistrza Tycjana. Ściany kościoła wytapetowane były na czarno. W prezbiterium stał katafalk, a przed nim,

na klęczniku, klęczał człowiek. Organy grały słodką melodię, a chór chłopców śpiewał: »Dies irae, dies illa«. Prymas zawołał: »Karolu Habsburgu, cesarzu i panie świętego imperium rzymskiego, wkrótce Odwieczny Król powoła cię przed swój trybunał i będziesz musiał zdać sprawę ze swych czynów, jako Jego

zastępcę na ziemi!«. Wtedy cesarz wstał, podszedł do ołtarza, oddał gromnicę arcybiskupowi Toledo i powrócił na klęcznik”.

Choroby atakują!

Historycy twierdzą, że pod koniec życia cesarz cierpiał wielce z powodu podagry. Dodajmy, dziedziczny u Habsburgów prognatyzm żuchwy, skutkujący w chwilach wzruszeń problemami z mówieniem, przełykaniem, a nawet oddychaniem i regularnymi atakami malarii.

Cesarz opuścił ziemski padół 21 września 1558 r. w trakcie jednego ze swych ćwiczebnich pogrzebów. Przyczyną zgonu był jednocześnie atak wszystkich chorób. W chwili śmierci, polegając w trumnie, studiował „Wojnę peloponeńską” Tukidydesa, a na piersi trzymał krucyfiks.



Karol V: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do kobiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do mojego konia”

Ta ostatnia podróż

Karola pochowano pod ołtarzem kościoła klasztornego w Yuste. „Półowę ciała wewnątrz, drugą zaś na zewnątrz ołtarza, w taki sposób, żeby ksiądz odprawiający mszę stał na piersi i głowie zmarłego”. Dopiero 26 lat później szczątki przeniesiono do Królewskiego Panteonu w krypcie w Eskorialu i złożono obok ukochanej żony – Izabeli Portugalskiej.

Pogrzeb i upamiętnienie cesarza miały niezwykle uroczystą oprawę – odprawiono tysiące mszy, a znaczną część majątku przeznaczono na cele charytatywne i wykup jeńców. W panegirykach podkreślano niezwykłą pobożność władcy, który, jak pisał ambasador wenecki Sebastiano Badoaro, „We wszystkie dni swojego życia słuchał jednej, a niekiedy dwóch mszy”.

opr. pisk

DROBNE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ działkę budowlaną w Toruniu, najchętniej Stawki i Bielawy, 1500m², kontakt 512-895-400.

Usługi

INSTALACYJNE

ELEKTRYK 24h. 600-16-15-17

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DIWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia

informuje,

iż w siedzibie Wydziału przy ul. Grudziądzkiej 126 b (II piętro) został wywieszony na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonych do wydzierżawienia:
ul. J. Wybickiego 51A działka geod. nr 122/29 i udział 1/14 części działki nr 122/31 z obrębu 3, teren pod funkcje posadowienia pawilonu usługowo-handlowego wraz z terenem przyległym.

Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia

informuje,

iż w siedzibie Wydziału przy ul. Grudziądzkiej 126 b (II piętro) został wywieszony na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości Gminy Miasta Toruń, przeznaczonych do wydzierżawienia.
ul. J. Wybickiego 51A działka geod. nr 122/42 z obrębu 3, teren przeznaczony jako teren przyległy do pawilonu usługowo-handlowego. Nieruchomości wymienione powyżej będą rozdysponowane w trybie bezprzetargowym.
Informacje pod numerem telefonu 56 61-18-539

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011407835

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wianki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

AUTOPROMOCJA

0010738838

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń
Nowości Dziennika Toruńskiego:
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express

BYDGOSKI

GAZETA

pomorska

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

0011423962

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr. **Tomasza Jędrzejewskiego**

Żegnamy wieloletniego Kanclerza Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Kierownika Działu Prawnego.

Był Człowiekiem niezwykle kompetentnym, oddanym sprawom Uczelni i jej społeczności, łączącym wiedzę prawniczą z życzliwością i zrozumieniem dla innych. W swojej pracy łączył profesjonalizm z kulturą osobistą i spokojem, które zjednywały Mu szacunek współpracowników i studentów.

Rodzinie i Bliskim

szczerze wyrazy współczucia składają

Prorektor ds. Collegium Medicum prof. dr hab. Dariusz Grzanka,
Dziekani oraz Społeczność Collegium Medicum im. L. Rydygiera w Bydgoszczy
UMK w Toruniu

0011423155

Wyrazy głębokiego współczucia

Magdalenie Wawrzynowicz

z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki z Wydziału Zasiłków
Oddziału ZUS w Toruniu

0011423388

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana



Tomasza Jędrzejewskiego

Przewodniczącego Rady Nadzorczej TFPK Sp. z o.o.

Rodzinie i Bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Toruńskiego Funduszu Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o.



0011424199

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 27 października 2025 roku
zmarł w wieku 55 lat

dr Tomasz Jędrzejewski

kierownik Działu Prawnego
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu,
Kanclerz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
w latach 2019-2024,
były prodziekan Wydziału Prawa i Administracji,
ekspert w dziedzinie prawa administracyjnego,
wykładowca akademicki,
sekretnarz generalny
Międzynarodowego Centrum Badań Kopernikańskich,
odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Odszedł od nas Człowiek,
który całe swoje życie zawodowe poświęcił
Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika.

*Rektor i cała społeczność
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
30 października 2025 r. w Toruniu.
O godzinie 12.00 zostanie odprawiona msza święta
w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy
na Bielawach przy ul. Szczecińskiej 38,
po której nastąpi ceremonia pogrzebowa
na cmentarzu przy ul. Wymarzonej.

Czytaj ulotki

Lek może mieć różne nazwy, ale główny składnik ma zawsze nazwę handlową i to trzeba sprawdzać, żeby nie dublować tabletek.

Tak jest w przypadku najpopularniejszych środków przeciwbólowych. Substancją czynną jest głównie paracetamol albo ibuprofen. Paracetamol działa przeciwgorączkowo i przeciwbólowo. Z badań wynika, że osoby, które zażywają bardzo dużo leków z tą substancją czynną są narażeni na zapalenie wątroby.

Ibuprofen natomiast też działa przeciwpalnie i przeciwbólowo, więc nie ma sensu kupować różnych leków z tymi substancjami.



Kwas cytrynowy, który jest składnikiem soku pomarańczowego czy grapefruitowego może zaburzyć działanie antybiotyków.

Niebezpieczne związki

▶▶ Przy stosowaniu czterech leków jednocześnie istnieje 38-procentowe ryzyko niekorzystnych interakcji

Maja Erdmann

Polacy są w czołówce Europy pod względem leków kupowanych bez recepty. Najczęściej bez konsultacji z lekarzem sięgamy po środki przeciwbólowe, przeciwzapalne i uspokajające. Kupujemy też sporo suplementów, najczęściej tych uzupełniających niedobory witamin i minerałów.

W czasie infekcji, takich jak przeziębienia, kataru czy infekcje grypopodobne, bywa

że zamiast poradzić się lekarza, sami ordynujemy sobie leki i... mamy kłopoty.

Uwaga na związki

Wiele leków, które mają łagodzić skutki infekcji ma podobne działanie.

Ibuprofen i kwas acetylosalicylowy są substancjami czynnymi wielu popularnych leków na przeziębienie. Jeśli użyjemy jednocześnie leków z oboma tymi substancjami możemy sobie zaszkodzić. Te dwa niesterydowe, przeciwzapalne preparaty nie będą wspólnie działać mocniej, tylko uszkadzają nam śluzówkę żołądka i fatalnie wpłyną na pracę

wątroby. Stosowane pojedynczo, nie wyrządzą nam szkód.

Przewlekłe choroby

Na wystąpienie interakcji szczególnie wyczuleni powinni być przewlekłe chorzy i wszyscy na stałe stosujący pewne leki. Dla własnego bezpieczeństwa przed zażyciem jakiegokolwiek środka bez recepty powinni skonsultować się z lekarzem. Dotyczy to nawet ziół.

Przykład? Kropki dziurawcowych nie mogą zażywać kobiety przyjmujące doustne środki antykoncepcyjne, bo połączenie to może skutkować krwawieniami i obniżeniem skuteczności antykon-

cepcji. Także osoby stosujące leki na nadciśnienie powinny być uważne. Jeśli będą dodatkowo zażywać leki bez recepty na ból głowy są narażone na to, że leki stosowane na stałe będą działać słabiej lub wcale.

Niezdrowe herbatki

Picie ziółek, nawet w tak niewinnej postaci jak herbatki, może być niebezpieczne. Równoczesne stosowanie leków chemicznych i ziół może spowodować wzrost stężenia danego leku we krwi i nasilić jego działanie, albo odwrotnie utrudnić wchłanianie leków. Należy więc unikać łączenia leków z ziołami

o podobnym działaniu, np. osoby stosujące leki obniżające ciśnienie krwi nie powinny pić herbat z głogiem.

Uwaga na dietę

Na ograniczenie lub opóźnienie wchłaniania wpływa nawet to, czym pijamy leki. Na przykład kwas cytrynowy zawarty w soku pomarańczowym czy grapefruitowym może zaburzyć działanie antybiotyków. Słabsze działanie paracetamolu powodują pektyny zawarte w owocach. Zaś produkty i potrawy zawierające dużo błonnika zmniejszają efektywność niektórych leków przeciwdepresyjnych. ©

REKLAMA 0011407839

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA

 **strefa
EDUKACJI**

**Edukacja
w najwyższym stopniu**
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA 009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

**strona
zdrowia**

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA 0011396030

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.
Tel. 510 026 836

REKLAMA 0011391528

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń
Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40
rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

REKLAMA 0011416557

FLANDRIA

**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław
UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15
UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz
UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń
UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16
UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Nigdy nie walczyłem o żadne role. Być może niesłusznie

Artur Barciś w „Wysokich Obcasach” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Aleksandra Żebrowska zagrożona Melissą

Michał i Aleksandra Żebrowscy wybrali się na Jamajkę. Niestety, ich plany rajskiego wypoczynku może pokrzyżować huragan Melissa. Aleksandra poinformowała, że obsługa hotelu, w którym wypoczywają Żebrowscy, zaopatrzyła gości w zgrzewkę wody, suchy prowiant oraz latarki. „Trzymajcie za nas kciuki” – napisała.



Dream Scenario Ale Kino+ HD, 20:10

Zdobywca Oscara Nicolas Cage wciela się w rolę niedocenianego i niemal niezauważalnego profesora, którego los zmienia się diametralnie, odkąd zaczyna co noc śnić się obcym ludziom na całym świecie. Jednak szybko jego życie z ucieleśnienia marzeń staje się koszmarem...

Wszystko za życie TVP Kultura, 21:00

22-letni Christopher (Emile Hirsch) właśnie skończył studia, ale zamiast kariery i wygodnego życia wybiera samotną wyprawę na Alaskę. Marzy o poznaniu ludzi, którzy są szczęśliwi z dala od cywilizacji. Pozostając pod ich wpływem, zmienia swoje plany na życie...

Panna Austen Epic Drama, 21:00

Nowe spojrzenie na tajemnicę Cassandry Austen, która spaliła listy swojej siostry Jane. Akcja serialu rozgrywa się w roku 1830 i przedstawia życie siostr Austen – ich radości, cierpienia i pasję, które wpłynęły na twórczość słynnej pisarki.

Uzbrojony tylko w kamerę: Życie i śmierć Brenta Renauda HBO, 21:35

Poruszający hołd dla dziennikarzy, którzy z kamerą w ręku walczą o prawdę. Historia amerykańskiego reżysera Brenta Renaud, który 13 marca 2022 r. zginął z rąk rosyjskich żołnierzy, relacjonując wojnę w Ukrainie.



Sandra Kubicka marzy o sukni ślubnej

Celebrytka i jej mąż sporo ostatnio przeszli. Prawie się rozwiedli, ale dali sobie jeszcze jedną szansę. Po chwili spokoju Sandra wyznała, że straciła ciężę. Teraz jej przyjaciółka bierze ślub i Sandra wybrała się z nią do salonu sukien ślubnych, gdzie podczas przymiarek nasza ją refleksja w sprawie własnego ślubu. „Nigdy bym nie chciała huczego wesela, ale w takiej pięknej sukni mogłabym pójść do ołtarza. I troszkę mi teraz smutno, że ja miałam zwykłą, dzianinową” – napisała z żalem Sandra. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

KRZYŻÓWKA NR 168

Poziomo:

- 1) kanał telewizyjny lub radiowy,
 - 6) ważny węzeł kolejowy w województwie łódzkim,
 - 10) Jorge, autor powieści „Kakao”,
 - 11) gatunek małego ptaka z rodziny trznadli,
 - 12) Księżyc dla naszej planety,
 - 13) gigant z wyspy Rodos,
 - 16) „senior” w przedszkolu,
 - 19) wyparty przez faks,
 - 24) zielona poza miastem,
 - 25) mały chłopiec, szkrab,
 - 27) przemądrzała osoba,
 - 28) oddział wewnętrzny w szpitalu,
 - 29) walc lub rumba,
 - 31) rozbijany na biwaku,
 - 33) step na Nizinie Węgierskiej,
 - 34) opera Richarda Straussa,
 - 36) wałkowane na stolnicy,
 - 37) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
 - 38) strome wybrzeże morskie,
 - 39) imię Karpowa, szachowego arcymistrza,
 - 40) jadalny skorupiak morski.
- Pionowo:
- 1) publiczny występ artysty,
 - 2) pszenica o kłującym kłosie,
 - 3) nieduża małpa wąskonosą,
 - 4) stolica i największe miasto Omanu,
 - 5) karany żółtą kartką w piłce nożnej,
 - 6) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
 - 7) ... macchiato, popularny napój,
 - 8) przychód minus rozchód,
 - 9) na wierzbie nie mruczą,
 - 14) podwodny lub flagowy,
 - 15) leczniczy wyciąg z ziół,
 - 17) dawny areszt, więzienie,
 - 18) decydują o sprawach dotyczących miasta,
 - 20) duchowny buddyjski jak ssak,
 - 21) narodowa reprezentacja w siatkówce,
 - 22) egipskie nieszczęścia,
 - 23) największe miasto w stanie Waszyngton,
 - 26) brzegi rwie w piosence Zbigniewa Kurtycza,
 - 29) naprawia kanapy i sofę,
 - 30) górna część ołtarza,
 - 31) atmosfera panująca w rodzinie,
 - 32) kapelusz o twardym, półkolistym denku,
 - 35) japoński konkurent Toyoty.

1		2		3		4		5		6		7		8		9	
						10											
11										12							
						13	14		15								
16	17		18						19		20		21		22		23
						24											
25						26					27						
						28											
29		30											31		32		
33													34			35	
36													37				
38						39										40	

AUTOPROMOCJA 0010990324

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie
z Tele Magazynem

☎ 56 451 91 04

TELE MAGAZYN

ROZWIĄZANIE NR 167

K	O	Z	I	D	R	A	K		S	C	H	A	D	Z	K	A
A		A		E												
K	S			K	O	J	A			N	A	R	D		R	M
T	E	T	N	O		A	M	O	N	A	L		E	P	I	K
U		A		K	O	Z	A			U	G	O	R		B	D
S	P	L	O	T		Z	N	A	W	I	C	A		S	Z	A
		L	G			W	I			E	W		A		A	Y
W	I	O	R		R	Z	E	K	A	R	E		M	E	K	A
		S		O												
B	A	N	D	A	Z											
A		U		B												
S	A	M	P	A	N											
Z		E														
T																
A		Y		R	E	S	P	O	N	D	E	N	T		A	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Sporo czasu poświęcisz na zaspokajanie potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja cierpliwości. Nie spiesz się z decyzjami – Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i rozsądek przyniosą korzyści.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja to twój atut. Zaskocz innych błyskotliwością, ale horoskop dzienny na czwartek radzi również słuchać ich uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje emocje zostaną wystawione na próbę. Horoskop dzienny radzi szukać równowagi w bliskich relacjach, a wieczorem odpocząć.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma zabłyśnie. Wykorzystaj to w pracy lub miłości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że los sprzyja odważnym ruchom.
Rak (22.06 - 22.07)
Czas na porządki w myślach i planach. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że klawrowość przyniesie ulgę i pomoże ruszyć do przodu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz harmonię, której ci brakowało. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkanie z kimś wyjątkowym poprawi ci humor...
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach serca i finansów.
Waga (23.09 - 22.10)
Los przynosi niespodzianki. Zachowaj optymizm. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że twoja wiara w sukces będzie przyciągać okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na konkretach. Zbyt wiele obowiązków naraz może cię zmęczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by precyzyjnie ustalić priorytety.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Wykażesz się dużą kreatywnością. Wykorzystaj ją w pracy lub pasji. Horoskop na dziś wróży, że możesz stworzyć coś wyjątkowego.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień pełen emocji. Nie uciekaj w marzenia. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konkretnie. Zobaczysz dzięki temu efekty.

Lider Aniołów przed derbami: „Nie będę pękał”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

SIATKÓWKA - Po każdym zwycięstwie trener powtarza, że czas o tym zapomnieć i skoncentrować się na kolejnym meczu. I tak chcemy rozegrać cały sezon - mówi Maciej Krysiak.

Derby to dla was mecz jak każdy inny?

Nie do końca, temperatura wokół niego jest dużo wyższa. Nie ma co ukrywać, że dla klubu, regionu i całego siatkarskiego marketingu to wyjątkowe wydarzenie. Dla drużyny to kolejny mecz, do którego trzeba się przygotować. Spodziewam się jednak większych emocji, jak już zacznie się granie, choćby z powodu większej ilości kibiców na trybunach.

Pan w poprzednim sezonie był czołowym przyjmującym I ligi w barwach BKS, teraz zagra pan po drugiej stronie barikady.

Miałem kontrakt w Bydgoszczy na kolejny sezon, ale już przed wakacjami dogadałem się z prezesem, że nie będę obciążał budżetu klubu, który zmagają się z dużymi problemami. Było już późno, większość klubów miała zamknięte składki, pojawiło się wstępne zainteresowanie z zagranicy, jakaś oferta z I ligi. Wiedziałem jednak, że w Toruniu mnie chcą, że trener Marcin Kryś mnie chce, odezwał się i szybko się dogadaliśmy. To młody i ambitny klub, chce się rozwijać w I lidze, pasuje mi to i razem chcemy zrobić kolejny krok.

Szybko odnalazł się pan w nowej drużynie?

Nie było z tym problemów, z kilkoma siatkarzami grałem w przeszłości, większość znam z ligowych parkietów. To bardzo ciekawy zespół z dużym



FOT. CUK ANIOŁY TORUŃ

Maciej Krysiak spełnia oczekiwania trenera Marcina Krysia, zdobył dotąd 77 punktów

potencjałem w polu zagrywki. Mamy w drużynie siatkarzy, którzy grali w PlusLidze, wracając z zagranicy, a także kilku młodych, wchodzących dopiero w poważną siatkówkę. Każdy znajduje swoje miejsce w tym składzie i liczę, że wspólnie zrealizujemy cele, które sami sobie stawiamy. Nie ma wielkiej presji z zewnątrz, ale jak tylko zdrowie dopisze, to ta drużyna da dużo radości kibicom.

Trener Marcin Kryś szukał latem liderów, którzy poprowadzą ten zespół w trudnych momentach, takich brakowało w poprzednim sezonie. To Pan być jednym z takich graczy.

Wystarczyła jedna rozmowa i wiem, czego trener ode mnie oczekuje, zresztą sam wiem po co trafiłem do Torunia. W ostatnich sezonach zbudowałem na tyle swoją pewność i markę, że potrafię się z tego zadania wywiązać. Obiecuję,

że nie będę pękał nawet w najtrudniejszych chwilach i będę brał dla siebie te najważniejsze piłki. Na pewno nie obawiam się takich oczekiwań.

W pana siatkarskim CV jest już sporo klubów, a wśród nich czeski Black Volley Beskydy.

Byłem akurat po swoim pierwszym sezonie w I lidze, tuż po szkole średniej we Wrześni. Za wiele tam nie pograłem i szukałem okazji do zdobycia nowego doświadczenia. Zgłosił się Black Volley z Frydek-Mistek, beniaminek czeskiej ekstraklasy. Jeden z kolegów załatwił mi kontakt, wysłałem CV i udało się. Podpisałem kontrakt na dwa lata i dokładnie tego potrzebowałem w tym momencie kariery. W bardzo młodym wieku pojechałem za granicę, wyniki może nie były wielkie, ale cały czas byłem na boisku, poprzegrywałem swoje, trochę też wygrałem. Zyskałem mnóstwo

obycia z boiskiem, nauczyłem się na swoich błędach w niełatwej lidze organizacyjnie, to mi dało dużo pewności siebie.

Poprzedni sezon miał pan spędzić w Bogdanie Lublin, która potem sięgnęła po mistrzostwo Polski. Żał straconej szansy?

Sytuacja była podobna do bydgoskiej. Miałem kontrakt, ale pojawił się Wilfredo Leon i było za dużo przyjmujących w zespole. Chciałem grać, więc rozwiązałem swój kontrakt i w ten sposób trafiłem do Bydgoszczy. Też miło wspominać ten czas w Lublinie, sezon wcześniej wywalczyliśmy piąte miejsce, co było wielkim sukcesem. Mistrzostwo dla Bogdanki przyniosło mi wiele radości, ci kibice zasłużyli na ten sukces.

Można powiedzieć, że ze składu wygrzył pana Wilfredo Leon, obecny szef w CUK Aniołach Toruń.

Wilfredo pewnie nawet nie wie, że coś takiego miało miejsce w Lublinie. Czy jego obecność w toruńskim klubie miała znaczenie? Dla mnie osobiście nie, ale na pewno taka osoba w gronie właścicieli wzmacnia wiarygodność całej organizacji. Dzięki niemu klub jest znacznie bardziej rozpoznawalny, a to dla siatkarzy jest ważne.

Macie na koncie cztery kolejne wygrane, ale dwa pierwsze przegraliście mecze w sezonie przegraliście z kretesem we własnej hali. Dlaczego?

To był jednak srebrny i brązowy medalista z poprzedniego sezonu, zespoły doświadczone i mocne. My jesteśmy po dużej przebudowie latem, ale to prawda, to nie były nasze najlepsze występy, przegraliśmy się, że wiele rzeczy jeszcze nie mieliśmy dopracowanych. Nikt nie lubi przegrywać na początku sezonu, ale też nie było wiele złych emocji w w drużynie. Pomogło nam, że kolejny mecz był przełożony o dwa tygodnie, mogliśmy skoncentrować się na spokojnej pracy, wiedzieliśmy co musimy poprawić i wyciągnęliśmy właściwe wnioski.

I przyszła seria zwycięstw. Jesteście już zespołem gotowym do rywalizacji o play off i czołowe miejsca w lidze?

Podchodzimy do tego spokojnie, zespół jest wzmocniony, ale też nie ma wielkiej presji. Na pewno zupełnie inaczej się trenuje i żyje na co dzień, jak wszystko dobrze się układa. Celujemy w play off i to jest jasne dla wszystkich w klubie, ale jest w lidze kilka klubów bogatszych i zespołów mocniejszych od nas, które mierzą bezpośrednio w awans. Nam po każdym zwycięstwie trener powtarza, że od razu o tym zapominamy i mamy koncentrować się na kolejnym meczu.

I tak właśnie chcemy rozegrać cały sezon.

Zespół BKS Bydgoszcz został złożony w ostatniej chwili, a tymczasem jest jeszcze wyżej w tabeli. To największa niespodzianka ligi na początku sezonu?

Nie jest tajemnicą, że klub mierzy się z dużymi problemami, skład jest młody z wieloma debutantami w lidze. Ale też gołym okiem widać rękę trenera Michała Masnego. Znalazł sposób na ten zespół, bydgoszczanie mają już swój styl, grają cierpliwie, popełniają niewiele błędów. Czy to dla nas groźny rywal? Mam wielki szacunek dla bydgoskiej drużyny, ale myślę, że to my sami jesteśmy dla siebie najgroźniejszym rywalem. Jeżeli zagramy na swoim dobrym poziomie, to powinniśmy ten mecz wygrać.

Na derby przenosicie się do Areny Toruń, hali zupełnie innej od SP28, w której na co dzień trenujecie i gracie. To jest utrudnienie?

Nie sądzę. Wygraliśmy trzy mecze na wyjazdach, gdzie hale były jeszcze bardziej obce dla nas. Od poniedziałku mieliśmy zaplanowane cztery jednostki treningowe w Arenie Toruń, był czas, żeby się z nowymi warunkami oswoić. Osobiście nawet lubię duże obiekty i dobrze się w nich czuję, w takich grałem w Lublinie czy Bydgoszczy. Może jest tam mniejszy kontakt z kibicami, ale polska siatkówka to przecież duże hale i tysiące fanów na trybunach. Wszyscy liczymy, że tak właśnie będzie w czwartek w Arenie Toruń.

Dziś w Arenie Toruń przy ul. Bema pierwszym w sezonie mecz derbowy CUK Anioły - BKS Bydgoszcz. Goście w tabeli o punkt wyprzedzają toruński zespół, który ma jedną jeden mecz zaległy do rozegrania i nie przegrał w lidze od 20 września. Początek emocji o godz. 20.30. Transmisja w Polsacie Sport 1. © ©

Wymagająca grupa Igi Świątek w WTA Finals. Fibak: - Wierzę w minimum półfinał

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS Iga Świątek poznała rywalki, z którymi zmierzy się w fazie grupowej w WTA Finals w Rijadzie. Losowanie specjalnie dla nas skomentował Wojciech Fibak.

- Wierzę, że przebiję się co najmniej do półfinału, ale znając naszą reprezentantkę, ona mierzy wysoko i jej standardem będzie co najmniej awans do finału - mówi nam były znakomity tenisista.

Polka zagra w stolicy Arabii Saudyjskiej w grupie Sereny Williams (grupy noszą nazwę byłych liderów światowego rankingu). Rywalkami polskiego numeru 2. w światowym zestawieniu będą: Amanda Anisimowa (4. WTA), Jelena Rybakina (6. WTA) oraz Madison Keys (7. WTA). Aktualnie prowadząca w rankingu Aryna Sabalenka zmierzy się w grupie Steffi Graf z Coco Gauff, Jessicą Pegulą i Jasmine Paolini.

- Iga zawsze mierzy wysoko. Znając naszą tenisistkę, wiem, że jej celem będzie występ

w spotkaniu finałowym i tego Idzie życzę. Zawsze podziwiam Igę, zachwycam się jej tenisem, walecznością oraz podejściem do każdego spotkania czy turnieju, a teraz, gdy chodzi o WTA Finals, jestem... spokojny. Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga właśnie, z taką szybkością i zwrotnością - mówi nam triumfator 52 turniejów w grze podwójnej. - To, że w końcówce sezonu przytrafiło się Idzie kilka porażek, niczego nie zmienia, to element gry, przegrane zdarzały się wszystkim, nawet najlepszym

w historii. Taka jest też charakterystyka tenisa, nikt nie jest w stanie wygrywać cały czas.

Wśród grupowych rywali Świątek Fibak zwraca uwagę przede wszystkim na Anisimową, z którą w lipcu nasza reprezentantka gładko wygrała w finale Wimbledonu 6:0, 6:0. Czwarta w rankingu WTA reprezentantka Stanów Zjednoczonych szybko zrewanżowała się jednak Polce. We wrześniu w ćwierćfinale US Open pokonała Igę 6:4, 6:3.

Fibak przestrzega też przed Jeleną Rybakiną. Świątek

z reprezentantką Kazachstanu zmierzyły się dotychczas 10 razy, z czego Polka wygrała 6 pojedynków, a Rybakina 4.

- Jest niebezpieczna, potrafiła już kilka razy wygrać z Igą. Ma atuty w postaci mocnych serwisów, ale jest trochę nierówna. Z drugiej strony może to dobrze, że Świątek zagra z nią zamiast z Pegulą. Mentalnie nie jest aż tak silna jak Amerykanka, choć ta z kolei nie ma aż tak ewidentnych atutów technicznych. Madison Keys? Ostatnio nie jest w wybitnej formie, pokonała ją niedawno Paolini. Iga powinna

z nią sobie poradzić - podsumował w rozmowie z nami były dziesiąty tenisista światowego rankingu.

Prestizżowy turniej WTA Finals, z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, po raz drugi z rzędu odbędzie się w Rijadzie. Zmagania rozpoczną się w sobotę, 1 listopada i potrwać do 8 listopada.

W ubiegłym roku WTA Finals wygrała Coco Gauff. Iga Świątek zwyciężyła w 2023 roku, w 2015 triumfowała Agnieszka Radwańska. Pula nagród w Rijadzie wyniesie 15,5 mln dolarów. © ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Świetna druga połowa Zawiszy. Jest awans do 1/8 finału STS Pucharu Polski

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskappress.pl

PIŁKA NOŻNA. W meczu III-ligowców bydgoszczanie pokonali GKS Wiekielec i są w gronie szesnastu najlepszych zespołów pucharowych rozgrywek. 4 listopada poznają kolejnego rywala.

ZAWISZA BYDGOSZCZ - GKS WIKIELEC 3:0 (0:0)

Bramki: Jakub Bojas (58), Michał Staniak (75), Filip Kozłowski (78).

Zawisza: Oczkowski - Wszółek (84, Śmiglewski), Golak, Staniak, Sławek - Kona, Szramowski - Strzyżewski (81, Bogusiewicz), Cywiński (81, Skórecki), Pralat (46, Rak) - Bojas (66, Kozłowski).

GKS: Włodarczyk - Kuban, Bosse (73, Starbała), Górecki, Bajko - Zieliński (84, Hreben), Animashaun (27, Romanik), Sobociński, Dąbrowski (73, Tatarenko) - Nagano - Chaciński (73, Frątczak)

Początek spotkania należał do gospodarzy, którzy nie stworzyli sobie jednak 100-procentowej okazji do zdobycia gola. W 21. minucie bydgoszczanie co prawda strzelili gola, ale sędzia boczny dopatrywał się spalonego Marcela Strzyżewskiego, który dobijał strzał Michała Cywińskiego. Później do głosu doszli goście, ale ich uderzenia miały nieznacznie bramkę Michała Oczkowskiego, który też świetną interwencją uchronił swój zespół od utraty gola.

Na drugą połowę wyszedł zupełnie inny Zawisza, który od początku grał szybko, urozmaicony futbol i zdominował drużynę z Wiekieca. Wynik otworzył w 58. minucie Jakub Bojas pakując piłkę do siatki z metra po świet-

nym dośrodkowaniu Strzyżewskiego. W 75. minucie było już 2:0, a na listę strzelców wpisał się Michał Staniak. Stoper niebiesko-czarnych po wrzucie Michała Cywińskiego z rzutu wolnego uderzeniem głową pokonał Kacpra Włodarczyka. Już po dwóch minutach rezultat ustalił Filip Kozłowski. Później gospodarze mogli jeszcze dołożyć 2-3 gole, ale bramkarz GKS wspaniale interweniował.

Zawisza pewnie awansował do 1/8 finału STS Pucharu Polski i 4 listopada pozna kolejnego rywala.

- Pierwsze 20 minut było dobre w naszym wykonaniu. Później gra się już jednak nie układała, ale spodziewaliśmy się trudnego meczu - powiedział Adrian Stawski, trener Zawiszy. - Wiekielec w lidze spisuje się słabo, ale pucharowe rozgrywki rządzą się swoimi prawami. W przerwie spotkania dokonaliśmy roszad taktycznych, poprzestawiliśmy zawodników na boisku i to przyniosło efekty. Po zdobyciu pierwszego gola grało się nam już o wiele łatwiej i strzeliliśmy kolejne dwie bramki, a mogłoby ich być jeszcze więcej. Cieszę się, że przełamał się Kuba Bojas, którego będziemy potrzebowali w dalszej części sezonu. Fajnie też, że Michał Staniak zdobył bramkę bo wiem wcześniej miał sytuację, ale nie trafiał do bramek rywali.

Kogo chciałbym wylosować w 1/8 finału? Na razie o tym nie myślę - dodał bydgoski szkolenowiec.

W niedzielę (godz. 16) w meczu na szczycie Betclis 3. Ligi Zawisza zagra z Lechem II Poznań.



Zawisza Bydgoszcz pokonał GKS Wiekielec i jest w gronie szesnastu najlepszych zespołów STS Pucharu Polski

KOSZYKÓWKA

Duet z regionu w reprezentacji Polski

Michał Michalak z Anwilu Włocławek i Mateusz Szlachetka z Arrivy Lotto Toruń znaleźli się w szerokiej kadrze na zaplanowane w listopadzie zgrupowanie w Gdyni. To pierwszy etap kwalifikacji do Mistrzostw Świata 2027, które odbędą się w Katarze. Trener Igor Milić w szerokiej kadrze umieścił aż 31 zawodników, ostateczna lista 14 zawodników zostanie ustalowana do 7 listopada. Pierwszy mecz kwalifikacji zagramy 28 listopada w Gdyni z Austrią.



FOT. OLIVIA NOWAK

SPORTY WALKI

Khalidov w Bydgoszczy

Gala Sport Lab Fight odbędzie się 8.11 w Bydgoszczy (Grupa Moderator Arena). W klatce powalczą zawodnicy z lokalnych i ogólnopolskich klubów. Gościem specjalnym gali będzie Mamed Khalidov.

KRÓTKO



FOT. YTMASZ CZACHOROWSKI

KOSZYKÓWKA

Artego Bydgoszcz ma pierwsze zwycięstwo w sezonie

Emocji nie brakowało do ostatniej minuty, ale Artego Bydgoszcz lepsze od Polonii Warszawa. To pierwsze zwycięstwo bydgoskich koszykarek w tym sezonie. Pierwsza kwarta to gigantyczna Polonia pod tablicami (20:5 w zbiorach!) i dużych problemów w obronie. Rywalki w 1. kwarcie zdobyły aż 25 punktów przy blisko 50-procentowej skuteczności z gry. W drugiej kwarcie Artego odrobiło straty. Do przerwy gospodynie były +3, świetny mecz rozgrywała zwłaszcza Mailis Pokk (10 pkt i 5 zbiórek w 1. połowie). W barwach bydgoskiego zespołu po przerwie imponował skutecznością duet Asiah Jones - Wiktoria Keller. W Polonii odpowiadała najczęściej środkowa Travarria Watson. Na początku ostatniej kwarty przewaga była już ponad 10-punktowa. W końcówce Polonia zbliżyła się jeszcze na 5 punktów, ale bydgoszczanki nie dały sobie odebrać zwycięstwa.

ARTEGO BYDGOSZCZ - POLONIA WARSZAWA 83:80 (20:25, 24:16, 24:17, 15:22)

Artego: Jones 18 (1), 10 zb., Pokk 16 (4), 8 zb., Sobiech 11 (3), 8 as., Michalek 10 (1), Danielewicz 3 oraz Keller 15, Pawlikowska 7, Lombard 5, Maławy 0. **Polonia:** Watson 32 (5), 10 zb., Vitulova 14 (1), Wesolowska 9 (1), Masłowska 3, Sosnowska 0 oraz Kusiak 7 (1), Puter 6, Harden 6, Rogozińska 3. (jp)

LOTTO WTOREK, 28.10

Multi Multi, godz. 22.00
4, 13, 23, 25, 27, 30, 31, [33], 37, 38, 41, 42, 43, 45, 46, 53, 65, 66, 76, 80
Kaskada, godz. 22.00
1, 2, 4, 5, 8, 10, 13, 14, 20, 21, 23, 24
Mini Lotto 3, 7, 16, 22, 37
Lotto 18, 22, 27, 31, 34, 47
Lotto Plus 5, 6, 10, 20, 25, 49
Ekstra Pensja 19, 22, 25, 32, 34 - 1
Ekstra Premia 10, 11, 12, 22, 26 - 3
EuroJackpot 3, 4, 22, 45, 50 - 9, 12
ŚRODA, 29.10
Multi Multi, godz. 14.00
1, 13, 23, 29, 34, 37, 41, 43, 44, 47, 48, 50, 51, 55, [59], 65, 67, 68, 74, 75
Kaskada, godz. 14.00
1, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 15, 17, 21, 23

Walka o miejsce w składzie ma pomóc osiągnąć cel



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Tom Brennan został w Abramczyk Polonii i chce walczyć o miejsce w składzie. Brytyczyk jest uznawany za bardzo perspektywicznego zawodnika

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskappress.pl

ŻUŻEL. Walka o miejsce w składzie ma być dodatkową mobilizacją dla zawodników Abramczyk Polonii. - Nie chcemy powtórki z ostatnich finałów - mówi prezes Jerzy Kanclerz.

Abramczyk Polonia Bydgoszcz w ostatnich dwóch sezonach była wskazywana jako poważny kandydat do awansu. W 2024 poloniści nie udźwignęli roli faworyta i finałowym dwumeczu przegrali z ROW Rybnik; zabrakło im wtedy za ledwie punktu. W minionym sezonie lepsza w finale była Unia Leszno, a w barażach Stal Gorzów.

Stanowisko stracił trener Tomasz Bajerski (zastąpi go Dariusz Śledź), ale zmiany czekają również zawodników.

Do Bydgoszczy wrócił Wiktor Przyjemski, wzmacniając formację juniorską. Seniorzy pozostali, ale ich grono „powiększyło się” o Toma Brennana, który nie może być już zawodnikiem na pozycję U24. Seniorów Abramczyk Polonii czeka więc walka o miejsca w składzie. Według zapewnień władz klubu, dotyczyć ma to wszystkich zawodników.

Nie wszystkim ten pomysł się podoba. - Z perspektywy zawodnika, to dosyć trudne położenie - przyznał Krzysztof Buczkowski w rozmowie z WP

Sportowe Fakty. - Każdy zawodnik chce się przygotować spokojnie do sezonu. Wydaje mi się, że powinniśmy wypracować lepsze rozwiązanie, usiąść i porozmawiać. Suma za podpis jest pomocna, ale to tylko niewielka część kontraktu, niewystarczająca by pokryć wszystkie koszty jazdy w przyszłorocznych rozgrywkach. Jeździć chce każdy, a jeśli jest nas więcej, robi się problem. Dla klubu to dobre rozwiązanie, bo ma jednego żużlowca na zapas, ale historia pokazuje, że takie rozwiązania potrafiły kończyć się niezbyt dobrze dla klubu - podkreślił.

Buczkowski rozmawiał w tej sprawie z Jerzym Kanclerzem, ale prezes bydgoskiego klubu jest przekonany do takiego rozwiązania.

- Dla klubu dodatkowy zawodnik, jeden czy nawet dwóch, to zawsze dobre rozwiązanie. Nie tylko na wypadek ewentualnych kontuzji - mówi prezes Polonii. - Chcemy, by zawodnicy sportowo rywalizowali o swoje miejsce w składzie. Zmotywowała mnie do tego postawa Toma Brennana i to, że chciał zostać w Polonii i powalczyć o swoje, mimo ciekawych ofert z innych ośrodków. Każdemu zawodnikowi przed sezonem obiecałem, że niezależnie od tego czy awansujemy czy nie, zostaną w klubie i tak jest. To samo więc dotyczyło Brennana. Gdyby w grę wchodził zawodnik z zewnątrz,

nie byłoby tematu. Zatrzymanie Brytyjczyka uważam za dobry ruch dla klubu. Mam z nim umowę, że jeśli w pierwszych trzech, czterech kolejkach nie załapie się do składu, dostanie zielone światło na wypożyczenie. W przypadku pozostałych zawodników na pewno też to rozważę, ale podkreślam, że rywali wzmacniać nie będę.

Jerzy Kanclerz nie obawia się, że walka o skład popsuje atmosferę w drużynie. - To nie jest wymierzone przeciwko komuś. Po prostu mamy w klubie cel do zrealizowania, a po dwóch ostatnich sezonach doszedłem do wniosku, że trzeba coś zmienić, by nie było zawodu w najważniejszych meczach sezonu. Nie chcemy powtórki z ostatnich finałów - tłumaczy. - Zawodnicy muszą czuć, że trzeba dobrze jechać, by być w składzie. Wierzę, że sportowa rywalizacja wyjdzie drużynie na dobre.

W minionym sezonie pięciu żużlowców Abramczyk Polonii plasowało się w TOP15 zestawienia wszystkich zawodników Metalka 2. Ekstraligi. Najskuteczniejszym z polonistów był Kai Huckenbeck, który średnio zdobywał około 10 punktów w meczu i 2,25 na bieg. Za nim, pod względem punktowych zdobyczy, plasowali się Szymon Woźniak (2,25), Aleksandr Łoktajew (2,21) i Krzysztof Buczkowski (2,15). Tuż za tą czwórką znalazł się Brennan - 2,04 pkt na bieg.